

Wychodzi 2 razy dziennie
z wyjątkiem niedziel
rano o godz. 7^{1/2} i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:
miesięcz. 1 zł. z 2-krotną dost. do domu zł. 1-30
Na prowincyi:
rocznie 18 zł. 20 ct. z 2-krotną wysyłką 18 zł.
kwartalnie 8 zł. 80 ct. „ „ 4 „
miesięcznie 1 „ 10 „ „ 1-35 „
W Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.
W innych krajach: „ 2 zł.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA

(Inseraty)

za 1 wiersz petitowy albo jego miejsce 10 ct.

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Naprowincyi:
wydania rannego 2 ct. 8 ct.
„ wieczornego 8 „ 4 „
oba wydania razem 4 „ 5 „
Rękopisów redakcyi nie zwraca.
Adres „Słowa Polskiego“
L w ó w, ulica Chorażczyzny 1. 17
TELEFON 541.
Kantor „Słowa Polskiego“ w Pasażu Hausmana.

Wydawca: STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.

Nowy gabinet.

Wiedeń, 8 marca. *Wiener Ztg.* ogłasza następującą listę nowego gabinetu:

Thun, prezydent ministrów i kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych; Welsersheimb, minister obrony krajowej; Wittek, min. dla spraw kolejowych; Ruber, sprawiedliwości; Bylandt-Rheidt, wyznań i oświaty; bar. Kast, (górnaustryacki marszałek krajowy) min. rolnictwa; Kaizl, skarbu; Baernreither, handlu; Jędrzejowicz, bez teki, dla Galicyi.

Skład gabinetu stwierdza w zupełności wypowiedziane wczoraj zdanie — że ma on cechę „ministerstwa koalicyjnego bez dokonanej wprzód koalicyi stronnictw“. Koalicya ta obejmuje całą dawną prawicę, z dodaniem wiernokonstytucyjnej wielkiej własności. Stronnictwo katolicko-ludowe ma swego Kasta — feudalna szlachta Thuna — Czesi Kaizla — Polacy Jędrzejowicza — wiernokonstytucyjna wielka własność Baernreithera. Domiesza do tego dużo liberalizującej biurokracyi w osobach Witteka, Rubera i Bylandt-Rheidta, dodaj jeszcze element wojskowy w osobie nieuniknionego Welsersheimba — i *recipe*, jako lekarstwo na reaktywowanie parlamentu i na ugodę węgierską...

Ale nie pora na żarty. Sytuacja zanadto poważna — wczoraj jeszcze krytyczna w pełnym znaczeniu tego wyrazu, a rychło mogąca znowu stać się krytyczną.

Jeżeli składowi ministerstwa ma odpowiadać przyszła konstelacja w Izbie poselskiej i skład większości Izby, w takim razie byłoby to ziszczeniem zeszłorocznej myśli hr. Badeniego, której urzeczywistnieniu stanęły na przeszkodzie dwie okoliczności: zbyt pospieszna akcja prezydenta gabinetu — i opuszczenie go przez stronnictwo, dziś w gabinecie przez Baernreithera reprezentowane, czemu za pozór posłużyły językowe rozporządzenia. Hr. Badeni chciał mieć większość złożoną z tych czynników, które utworzyły prawicę, i z wiernokonstytucyjnej wielkiej własności. Prawica przy swem konstytuowaniu się zapraszała tę wielką własność. Baernreither wahał się — nie przystępował i nie zrywał — a po ogłoszeniu rozporządzeń, na które zasadniczo się zgodził, nagle skutecznie zwrot zupełny ku opozycji.

Czy obecnie da się wytworzyć większość taka, jakiej pragnął hr. Badeni? Zdaje się, że tak — skoro obok Baernreithera wszedł do rządu Kaizl, Kast i Jędrzejowicz.

Jaka będzie trwałość tej większości? na to pytanie trudno dać odpowiedź. Na razie powinna ona wystarczyć do spełnienia głównych zadań, jakie nietylko wobec rządu dzisiejszego, ale wobec każdego poważnego męża politycznego, wobec każdego stronnictwa, które jeszcze nie zropaczyło o przyszłości Austrii, stają w tej chwili jako obowiązek. Zadaniemi temi są — uгода węgierska i wyczerpanie wszelkich środków ku przywróceniu Radzie państwa możliwości spełniania jej funkcji konstytucyjnych. Jeżeli koalicya — to ku temu celowi; jeżeli koncentracja — to dla spełnienia tych obowiązków. W takiej koalicyi i koncentracji pomieścić się mogą do czasu nawet sprzeczne żywioły. Jeżeliby w czasie tego współdziałania okazało się, że możliwym jest porozumienie na dalszą metę, zgoda na cały kierunek rozwoju konstytucyjnego w Austrii i jej wewnętrznej polityki — bardzo dobrze! Wtedy może z dzisiejszej czasowej koalicyi powstać trwała rządząca większość — w której dla Polaków znajdzie się miejsce w takim razie, jeżeli przewodnią myślą tej większości będzie szerszy dla krajów samorząd i uszanowanie praw narodowych.

W nowym gabinecie jest tylko jeden Polak na stanowisku, który i tak tylko przez Polaka zajetem

być może. Nie ubolewamy nad tem. Owszem, radzi jesteśmy, że w tej krytycznej chwili, żadna ze stron Polaków osobista kwestya nie pomnażała niemałych i tak trudności — radzi jesteśmy, że Koło polskie przez jakiś liczniejszy udział w gabinecie nie angażowało się zanadto w sytuacji bardzo trudnej, w rządzie, mającym tylko jedno zadanie przed sobą, w koalicyi stronnictw, w której znowu trzeba będzie niejedno na jutro odłożyć, co ma zasadnicze znaczenie. Koło ma w ten sposób nieco swobodniejszą rękę. Będzie mogło wobec fachowych ministrów energiczniej i kategoryczniej stawiać żądania, niż wobec ministrów Polaków, posadzanych zawsze o stronnictwo, ilekroć najistotniejszej i najnagłej potrzebie tego kraju czynili zadość.

Nie wątpimy, że Koło z tej swobodniejszej ręki korzystać będzie — a pragniemy, aby rząd zrozumiał, iż wobec Galicyi ma jeszcze bardzo wiele niespłaconego długu. Nowy minister dla Galicyi p. Jędrzejowicz, jako długoletni poseł sejmowy, a przez rok członek Wydziału krajowego, zna dobrze stosunki i potrzeby kraju, więc nie trudno mu będzie wobec rządu spełnić obowiązek, jaki z jego urzędem się wiąże, obrony i popierania interesów tego kraju. Życzymy mu szczęścia i powodzenia na tej drodze, na której może dla kraju nie mało położyć zasług.

Nagłaćca sprawa krajowa.

Lwów, 8 marca.

W artykule „Ze spraw krajowych“ podnieśliśmy wczoraj fakt tak jaskrawego lekceważenia żywotnych potrzeb tego kraju ze strony władz centralnych — że nie możemy poprzestać na wczorajszych uwagach, ale musimy dziś do sprawy tej powrócić.

Od wielu lat Sejm upomina się o regulację rzek karpaccich? Odkąd Sejm ten istnieje.

Od wielu lat Sejm postępuje tą drogą, że dla poparcia słusznych tych żądań, czyni ofiary, sięgające już ostatnich granic możliwości i siły kraju? Od lat piętnastu.

Od wielu lat karmią nas nadzieją, iż ta „generalna regulacja“ rzek karpaccich podjęta będzie tak, aby naprawdę „generalną“ była, aby obejmowała wszystkie rzeki galicyjskie, aby kraj cały mógł z niej korzystać i znaleźć w niej ochronę od wylewów, aby sprawa była wykonana w czasie, który w ogóle wchodzi w rachubę i nie wyraża się jakąś nieokreśloną cyfrą? Od lat już czterdziestu.

A mimo to z każdą rzeką, która ma przyjść do regulacji, czyni rząd trudności, jakich nie czynił z regulacją rzek w krajach alpejskich — trudności, które sprawiły, że dziś, po kilkunastu latach, zaledwie jesteśmy u początku tej pierwszorzędnej krajowej akcji. I zawsze jeszcze rzeki nasze, zamiast być drogami wodnymi, któreby stały się ekonomicznym dobrodziejstwem kraju i jego dźwignią, są tylko — źródłem klęsk i zniszczenia.

I dzieje się to w kraju, który nieustannie musi słyszeć wyrzuty, iż jest krajem biernym — a wszak biernym finansowo musi być kraj, w którym bilans spełnionych wobec niego obowiązków państwa przez pięć ćwierci wieku jest biernym!

Do historii tego zaniedbania u nas sprawy regulacji rzek — przybył nowy a bardzo ciekawy rozdział, naszkicowany we wczorajszym naszym artykule — rozdział, wprost dla państwa kompromitujący. Rząd nie rozporządza dostatecznym personelem technicznym, ażeby mógł wykonać rewizję generalnego projektu regulacji dwóch rzek, Raby i Świcy, opracowanego jeszcze w r. 1886. Z tego powodu projekty ustaw o tych dwóch regulacjach nie mogły wejść na porządek dzienny świeżo zamkniętej sesji sejmowej. Co zaś najgorsza — powody, jakimi rząd tłumaczy ów brak sił technicznych, są tego rodzaju, iż na długi czas zdaje się być ta sprawa odroczone. Rząd bowiem powołuje się na to, iż siły owe są zajęte przy rozpoczętych już regulacjach, nie mogą przeto do rewizji projektu być użyte. Że zaś te rozpoczęte prace trwać będą dziesiątki lat — przeto... wniosek prosty: odroczenie *ad calendas graecas*. Na ten koncept, żeby siły pomnożyć, skoro ich jest za mało, żeby przynajmniej na razie przyrzec pomnożenie tych sił do czasu najbliższego budżetu państwa — na ten koncept nie zdobył się opiekuńczy rząd centralny. Rząd, który oświadcza, że nie ma sił technicznych

do wykonania tak niesłychanie naglącej pracy, naraża się wprost na śmieszność. Ale jeżeli równocześnie nie przyrzeka, iż temu brakowi zaradzi w najbliższej przyszłości — a w sprawach tego rodzaju najbliższą przyszłością jest najbliższy budżet — naraża się na coś gorszego od śmieszności, bo na zarzut niedbałej obojętności wobec potrzeb kraju.

W chwili, gdy to piszemy, jest już zamianowany nowy minister dla Galicyi w osobie p. Adama Jędrzejowicza. Niechże sobie poczyta za jeden z pierwszych obowiązków, przestudyowanie tej sprawy i skuteczne zajęcie się nią. Niech będzie na to przygotowany, że Koło polskie rzecz tę podniesie i zwróci się do galicyjskiego ministra z gorącym wezwaniem, ażeby kraju swego dłużej krzywdzić nie pozwolił. A niech będzie spokojny, że wydatkiem na ten cel nie skrzywdzi skarbu państwa. Cokolwiek bowiem włoży się w regulację naszych rzek — wróci się skarbowi państwa z lichwiarskim procentem w podwyższonym dochodzie podatkowym. Samymi upustami podatkowymi, jakie skarb państwa w ostatnich latach kilkunastu przeznaczał skutkiem spustoszeń, czynionych przez rzeki, byłyby te większe wydatki całkowicie pokryte.

A poradzając tę sprawę bardzo gorącemu poparciu ministra-rodaka i Koła polskiego — chcemy przy tej sposobności rzucić a raczej wznowić myśl, która całej sprawie regulacyjnej mogłaby inny nadać obrót, jeżeliby ją w czyn zamieniono.

Mamy na myśli zjednoczenie spraw regulacyjnych w jednym ręku — a mianowicie w ręku autonomicznym. Jak dwa zarządy drogowe — państwowy i autonomiczny — tak też i dwa takie zarządy spraw wodnych są zupełnie niepotrzebnem a w wielu wypadkach i szkodliwym rozstrzeżeniem w spraw, która jednolicie [prowadzoną] być powinna; są wprost marnowaniem czasu, sił i grosza. Koncentracja przyniosłaby tu ogromne korzyści. Uniknęłoby się mnóstwa niepotrzebnej pisaniny i połączonej z nią straty czasu — oszczędziłoby się na siłach kierowniczych a wzmocniło siły wykonawcze. Zwróciłoby się samorządowi to, co już ze statutu krajowego do niego należy — sprawy kultury krajowej, jakimi są regulacje, sprawy drogowe. I nie ma najmniejszej obawy, aby na tem ucierpiała czy to administracyjna, czy techniczna strona spraw.

Nasze autonomiczne biura techniczne, zarówno drogowe jak wodne, zyskały sobie powszechne uznanie fachowych. Nasze drogi krajowe, po pierwszych latach doświadczeń, okupowanych błędami i stratami — są teraz budowane i konserwowane wzorowo a tanio — lepiej i taniej od rządowych. Nasza zaś autonomiczna hidrotechnika z współzawodnictwem z rządową wyszła zupełnie zwycięsko. Pozostawałaby jeszcze do załatwienia finansowa strona sprawy: kraj obejmując na siebie dotychczasowe agendy rządowe w sprawach regulacyjnych i drogowych, nie mógłby oczywiście ani dopłacać na zwiększone przez to koszty autonomicznej administracji, ani też zrzec się tych zasiłków ze skarbu państwa, jakie na te cele były dawane i w przyszłości jeszcze miały być przyznawane. Byłoby to rzecz jasną sprawiedliwą ugodę między krajem a państwem.

Warto o tem pomyśleć i akcję w tym kierunku przygotować. A nie potrzebujemy rozwodzić się nad tem — że jest to jeden z praktycznych sposobów rozszerzenia samorządu kraju bez zmiany konstytucyi. Bo samorząd mierzy się nie ilością paragrafów, o które się opiera, lecz sumą dokonanych faktycznie prac. Sięgnijmy po rozszerzenie zakresu tych prac — wypełnijmy ten zakres jaknajskuteczniejszym działaniem — a tem samem rozszerzymy i utrwalimy samorząd.

Sejmik relacyjny.

(Oryginalna korespondencya „Słowa Polskiego“).

Sambor, 6 marca.

Przed licznie zgromadzonymi wyborcami z kuryi miejskiej, zdawał dziś poseł Roszkowski sprawę z przebiegu ostatniej sesji Rady państwa. Naprzód omówił treść i znaczenie mowy tronowej, którą nowa Izba otwartą została, następnie projekt budżetu na r. 1898, dalej podał charakterystykę poszczególnych stronnictw, opowiedział dzieje powstania większości parlamentarnej i wyłuszczył w krótkości rozporządzenia językowe hr. Badeniego. Następnie dał obraz znanych wypadków parlamentarnych, podał przyczyny i pobudki walki stronnictw opozycyjnych, powody, które skłoniły większość do uchwalenia t. zw. *lex Falkenhayn*, powody upadku gabinetu hr. Badeniego

i podniósł znaczenie ostatniej (już po upadku hr. Ba-deniego) enuncjacji zjednoczonych stronnictw prawi-cy. Dodał także kilka uwag o rządzie bar. Gautscha i o nowych rozporządzeniach językowych, a w końcu przedstawił swe zapatrywania i wnioski na przy-szość.

Wyborca Michał hr. Dzieduszycki zapytał posła Roszkowskiego, jak się zapatruje na kwestję urzeczywistnienia czeskiego „prawa państwowego“, czyli i jak dalece może Koło polskie po-pierać dążenia Czechów w tym kierunku i pod-nosił, przy całej sympatii dla ich dążeń narodowych, niektóre wątpliwości i obawy ze stanowiska mocar-stwowego państwa, tudzież ze stanowiska finansowych i ekonomicznych interesów naszego kraju.

Na to odpowiedział poseł Roszkowski, że urzeczywistnienie czeskiego prawa pań-stwowego nie stoi w tej chwili na po-rządku dziennym, na którym pierwsze miejsce zajmuje obecnie sprawa językowa i sprawy narodo-wościowe w Czechach. Gdyby jednak sprawa ta miała być w parlamencie traktowaną, sądzi, że przy całej życzliwości dla narodowych postulatów czeskich, na-leży przedewszystkiem mieć wzgląd na jedność, po-tegę i mocarstwowe stanowisko monarchii. Dbałość o to należała i należeć będzie zawsze do najgłówniejszych punktów programu Koła polskiego, które nie przyłoży nigdy ręki do tego, aby dla urzeczywi-stnienia programu politycznego któregośkolwiek bądź narodu lub stronnictwa w Austrii, podkopać potęgę monarchii, na której utrzymaniu Polakom najwięcej zależy.

Oświadczenie to przyjęło zgromadzenie wybor-ców do wiadomości.

Po kilku jeszcze interpelacjach w pomniejszych sprawach, uchwalilo zgromadzenie posłowi Roszkow-skemu wotum zaufania i na wniosek wyborcy Mi-chala hr. Dzieduszyckiego jednogłośnie na-stępującą rezolucję:

„Potępiając postępowanie stronnictw opozycyj-nych w ubiegłej sesji Rady państwa, podkopujące parlamentaryzm i konstytucję, których obrońcami się być mienia, uniemożliwiające załatwienie najżywo-tniejszych spraw państwa i osłabiające jego powagę i znaczenie na zewnątrz, zgromadzenie wyborców miasta Sambora wyraża przekonanie, że chwila obec-na wymaga od większości Izby, a w niej od Koła polskiego, złożenia dowodu, że żywotne interesy i dobro monarchii stawia wyżej nad inne względy i dążenia i wymaga zjednoczenia wszystkich sił, aby w drodze parlamentarnej i konstytucyjnej doprowa-dzić do skutku zawarcie słusznej, interesy obu po-lów monarchii w równej mierze uwzględniającej ugo-dy z Węgrami.“

(Uchwała powyższa jest ze stanowiska wyłąc-znie austriackiego zupełnie poprawna. Każdy szef sekcyi w ministerstwie mógłby taką rezolucję pod-pisać. Nie ma w niej nic takiego, przeciw czemu mo-żnaby jakkolwiek zarzut podnieść. A jednak nie cie-szy nas ta rezolucja — nie z powodu tego, co w niej jest, ale czego w niej nie ma. A nie ma w niej — ani wzmianki o kraju, kraj utonął tu całko-wicie w państwie. Zdawaćby się mogło, że jest on już tak absolutnie zadowolony, iż prócz ugody wę-gierskiej nie ma zresztą żadnej troski! A przecież nikt twierdzić nie może, żeby państwo uwzględniało całkowicie interesy i potrzeby kraju, żeby kraj nie miał już żadnych innych słusznych, uzasadnio-nych, z interesem państwa zgodnych, ale dotąd nie uwzględnionych żądań. Nie jest to pierwsza w ostat-

nich czasach rezolucja zgromadzenia wyborców, grze-sząca tem wyłączeniem państwem stanowiskiem, i tem zupełnie pominięciem kraju — i dlatego czu-liśmy się w obowiązku poruszenia tej sprawy. *Red. Słowa Polskiego*).

Opinie stronnictw o nowym gabinecie.

(Depesze „Słowa Polskiego.“

Wiedeń, 8 marca. Wczoraj odbyło się zebra-nie przedstawicieli liberalnej wielkiej własności, na które przybyły osobistości, posiadające głos rozstrzy-gający, z Czech, Moraw, Śląska, Austrii dolnej, Styrii, Krainy i Tyrolu.

Na zebraniu tem zastanawiano się nad kwestyą, czy ma być przyjęta propozycja prezydenta mini-strów Thuna, ażeby członek tej grupy objął tekę w nowym gabinecie. Po czterogodzinnych zgodnych na-radach, podczas których gruntownie wyjaśniono sytu-ację wewnętrzną i przytoczono wszystkie racje za i przeciw tej propozycji, jednomyślnie zgodzono się wystosować do Baerenreithera prośbę, ażeby wszedł do gabinetu.

Zgromadzenie oświadczyło się za tem, ażeby Baerenreither nie przyjmował teki politycznej, ale tylko portfel ministra handlu.

Do powzięcia tych uchwał, decydującym był wzgląd, że z propozycji Thuna wynika, iż nie ma on zamiaru rządzenia przeciw Niemcom i że współ-działaniem tak wypróbowanego męża zaufania i wszech-stronnego znawcy stosunków czeskich, jak Baern-reither, zapobiegnie się temu, ażeby nowy gabinet w swem działaniu politycznem skłaniał się dalej na prawo i stał się zupełnie zależnym od „żelaznego pierścienia“ prawicy.

Podczas konferencji oświadczone, iż samo się rozumie, że Baerenreither tylko tak długo będzie mógł pozostać w gabinecie, póki ze strony nowego rządu nie będzie uczynionem nic, co by było w sprze-czności z zasadniczymi poglądami prawopaiństwowy-mi, politycznymi i narodowymi wiernokonstytucyjnej wielkiej posiadłości. Wejście Baerenreithera do gabi-netu uważa wiernokonstytucyjna wielka własność za rękojmnię przeciw przewadze tego rodzaju sprzecznych z jej zasadami kierunków.

Przez wejście Baerenreithera do gabinetu, we dług intencji tego stronnictwa, ma być nadany ga-binetowi charakter w istocie swej odmienny.

Zgromadzenie wyraża też nadzieję, że w ten sposób partjom niemieckim z lewicy Izby posłów będzie ułatwioną akcja w kierunku przywrócenia Izbie poselskiej zdolności do pracy. Pomimo wejścia Baerenreithera do gabinetu, wielka własność pozo-stawia sobie zupełnie wolną rękę w swych postano-wieniach i w zachowaniu się wobec nowego rządu.

Wiedeń, 8 marca. Mężowie zaufania prawicy wysłali wczoraj następujący komuni-kat: hr. Thun jest — pomimo swej bardzo wyra-żonej przeszłości — chwilowo zagadką — nie dla tego, żeby może sam nie wiedział, czego chce, ale z powodu, iż najbliższe wypadki mogłyby go po-pchnąć tam, gdzie sobie weale nie życzy, oraz dla tego, że w toku obecnych konkretnych, programo-wych dyskusyj i rokowań przekona się, że istnieje wprawdzie usposobienie przychylnie utworzeniu ko-alicji, ale że przeciwnieństwa są o wiele sil-niejsze, aniżeli najlepsze chęci jednostek, któreby chętnie chciały wydotać się z obecnego przymuso-wego położenia, a które objawiają też szczerą chęć

przyczynienia się do uniemożliwienia takich przy-wrotów.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że na prawicy, od której hr. Thun przedewszystkiem zależy, znaj-dują się niektóre żywioły, które z dobrej woli i w szczerem przekonaniu o wielkiej dla państwa doniosłości zakończenia akcji ugodowej z Węgrami gotowe byłyby zgodzić się na koalicyjne idee hr. Thuna. Ale nie zdaje nam się, żeby gotowość ta ożywiła całą prawicę. Prawica ma przecież swe zadania programowe, wyrażone w adresie — i dla-tego nie może do swych szeregów przyjmować ży-wiołów, które zajmują stanowisko przeciwne temu programowi.

Ze rozstrzygające na prawicy osoby gotowe są umocnić całą prawicę w tych przekonaniach, wynika z tego, że komisja wykonawcza prawicy zwołaną zo-stała na czwartek. Naturalnie prawica nie będzie w stanie przeszkodzić temu, aby gabinet nowy został popartym przez inne stronnictwa parlamentarne. Prawica nie jest zdecydowaną popierać rząd *a tout prix*, ale jedynie wtedy, jeżeli rząd okaże silną i stanowczą wolę, ażeby według programu prawicy i w jej duchu uporządkował zawikłane stosunki tej połowy monarchii.

Gdyby hr. Thun do swego gabinetu przyjął także reprezentantów dotychczasowej opozycji, to wprawdzie przez to stosunek prawicy do rządu hr. Thuna nie stałby się jeszcze wprost nieprzyjaznym, ale nie byłby to już taki stosunek, jaki w tak po-ważnem położeniu koniecznym jest między rządem a większością parlamentu.

Wiedeń, 8 marca. Obecni w Wiedniu człon-kowie klubu czeskiego wydali o obecnem poli-tycznem i parlamentarnem położeniu następujący ko-munikat:

Hr. Thun musiał opuścić swe stanowisko na-miestnika, bo nie było innego zakończenia walki mię-dzy nim a Młodoczechami. Nie zdaje się nam jednak, aby hr. Thun, w tej długiej, i dla niego trudnej walce nie był się niczego nauczył; w każdym razie uznał, że niebezpiecznem jest, otaczać się żywiołami, które ulegają namiętnościom stronnictwym, żywiołami, które spowodowały, że popchnięto go do walki z Młodo-czechami, w której musiał ponieść klęskę.

Hr. Thun starał się w ostatnim czasie o wyka-zanie, że wynik walki tej był dla obu stron honoro-wym, że w nim nie pozostała gorycz po tej walce.

Stosunku młodoczeskiego stronnictwa do hrab. Thuna nie można jeszcze stanowczo określić; stosu-nek ten nie zależy od stronnictwa młodoczeskiego, ale od hr. Thuna, od składu gabinetu i jego progra-mu. Młodoczeskie stronnictwo jest aż nazbyt świa-domem swej nadzwyczaj wielkiej odpowiedzialności, w tej chwili nader poważnej, gdy rozstrzyga się o całym przyszłym ukształtowaniu się państwa — aże-by względy osobiste mogło stawiać wyżej, niż inte-resy rzeczowe i potrzeby ludu, którego reprezentuje i żeby mogło w politycznem swem postępowaniu kie-rować się innymi względami, jak tylko interesem cze-skiej sprawy. Naród czeski jednak musi mieć zupeł-ną świadomość, że hr. Thun na swem nowem stano-wisku chce być całkowicie innym, aniżeli był w cza-sie ostatniego okresu swego urzędowania w Pradze.

W każdym razie jesteśmy silnie przekonani, że hr. Thun będzie tak ostrożnym, aby wyborem swych kolegów ministerjalnych nie okazać, iż chce znowu postępować wedle wskazówek tych ludzi, którzy już raz tak dotkliwą szkodę mu wyrządzili i wywołali

1848.

I. Europa w pętach.

Rok tysiącósmdset czterdziesty ósmy spadł na Europę jak meteor. Zagrzmiął i przebiegł ją od końca do końca. Smugą światła zabłysnął nagle we wielu umysłach, po stolicach Europy wznicił po-żary. Pragnienie wolności wybuchło z niepomaganą siłą i krew skropiła barykady.

Lecz w istocie nie był to meteor niespodzie-wany. Tak jak każdy fakt dziejowy, był on wyni-kiem przyczyn, które oddawna w Europie nurtowały. A jeśli zadziwia równoczesnością wybuchów na ró-żnych, odległych od siebie punktach, to dlatego, że powszechnymi były bezprawia polityczne i ucisk, że cała Europa leżała w pętach.

Gdy Napoleon I., bóg czy demon wojny, padł ostatecznie pod Waterloo i na odludnej wyspie życia dokonywał, ogarniało Europę uczucie strasznej nie-mocy. Niejedna rana była do zagojenia, niejedna klę-ska do powetowania. Pragnienie spoczynku, praca w swoim kącie, usuwały szeroką ludność od spraw politycznych. Niech się co chce dzieje, byle wytchnąć i dźwignąć życie z ruin.

Z takiego usposobienia narodów nie mogły nie skorzystać dynastje i rządy. Już Napoleon, prze-dzierzgnięty w cesarza i dynastę, wywołał pokusze-nia autokratyczne. Wracały więc dawne pożądliwo-sci stanów pokonanych i upokorzonych. Szlachta hi-storyczna domagała się utraconych korzyści, kościół szerszego panowania, dynastje bezpieczniejszych tronów. Zwolna poczęto znowu zarzucać więzy na

narody i coraz bardziej je zacieśniano. Kongres wie-deński i święte przymierze stały się najwyższą san-kcją tego wstecznego kierunku. O prawach i wolno-sci narodów wspomniano już tylko dla przyzwoitości — reakcyi otwarto wrota na oścież.

Rzućmy okiem, zobaczymy jak wyglądała Eu-ropa.

We Francji restauracja królestwa z Burbonem na tronie była restauracją stosunków przedrewolu-cyjnych. *Charte constitutionnelle*, wydana przez Lu-dwika XVIII-go jeszcze w r. 1814, opierała się nie-wątpliwie na zasadach wolności, lecz odrazu brakło woli i szczerości, aby ją w życie wprowadzić. Król sam był głową słabą, charakterem chwiejnym, a w oto-czeniu jego wytworzyła się ze szlachty i duchowień-stwa silna partya wsteczna, ultrakonserwatywna, dla której wszelka konstytucja była hańbą. Spiskował z nią hr. Artois, brat królewski, późniejszy Karol X-ty i w duchu reakcyjnym wywierał wpływ na słabego Ludwika. „Wolałbym drzewo rąbać, niż być królem na angielską modę“, mawiał on i działał też w duchu rządów coraz absolutniejszych.

Lecz w głębi żył lud francuski ze świeżemi jeszcze, a straszniemi wspomnieniami swego wszech-władztwa, byli żołnierze napoleońscy dumni na sławę orłów francuskich, z którymi przebiegli świat cały. Nie można więc było działać gwałtownie i jaskrawo. Rządy Burbonów wykonywały też ruch wahadłowy między ludem, który mógł zrobić rewolucję, a ultra-sami, którzy tron wspierali, ale też nań i naciskali. Ku nim zbliżało się wahadło coraz bardziej.

W skutek ciasnego prawa wyborczego i presyi reakcyonistów była Izba przeważnie arystokratyczna. W rządach odezwał się duch zemsty za minione dni

wielkiej rewolucji. Poczęto wyszukiwać i ścigać tych, co głosowali za ścięciem Ludwika XVI., odda-lano urzędników napoleońskich i upokarzano napoleońskich żołnierzy. Jeden z prefektów poszedł tak daleko w swej gorliwości, że spalił publicznie duży portret „ludożercy Bonapartego“ i popioły kazał rzucić do rzeki. Na mocy „ustaw bezpieczeństwa“, a raczej ustaw zemsty, uchwalonych zaraz przez pierwszą Izbę, zapewniano więzienia podejrzanymi, których wkrótce liczono do 7.000. W ślad za reakcją polityczną szedł ucisk religijny, opanowanie szkół przez Jezuitów, odnowienie średniowiecznych tytułów i sztywnych ceremonii dworskich, a wreszcie mili-ardem długu obciążono Francję, ażeby przyznać od-szkodowanie emigrantom, których rewolucja z kraju wygnała.

Musiła się tedy przepełniać czara niezadowo-lenia w narodzie. Przelotny, łagodniejszy kierunek rządów pod ministerstwem wolnomyslniejszego Deca-zes'a w r. 1820 nie wiele pomógł. Nastąpiła jeszcze gorsza reakcja, gdy w r. 1824, skutkiem bezwsty-dnego nacisku przy wyborach, przyszła do skutku Izba, która na 430 deputowanych liczyła tylko 17 wol-nomyślnych opozycjonistów. Reakcja mogła wów-czas śmiało podnieść głowę, tem bardziej, że umarł chwiejny Ludwik XVIII., a na tron wstąpił właściwy naczelnik reakcyi, Karol X.

Już tedy w r. 1827, przy przeglądzie gwardyi narodowej, obok okrzyku: „Niech żyje król!“ ode-zwały się krzyki: „Precz z ministrami! Precz z Je-zuitami! Niech żyje karta!“ Nie pomogły nagłe ustępstwa Karola, rozwiązanie Izby, zgromadzenie nowej, o wiele liberalniejszej. Paryż rozpoczął sta-wiać barykady. Nastąpił zatem nowy zapęd reak-

Parasole, Kalosze prawdziwe rosyjskie,
Ceraty, Prześcieradła gumowe

poleca MIKOŁAJ LUDWIG
Lwów, ul. Halicka L 14.

między nim a czeskim narodem poważne nieporozumienie, — pomimo, że naród czeski przez czas długi zachował w pamięci jego znaną a tak pełną znaczenia mowę i nie chciał uwierzyć, iżby hr. Thun sam mógł kiedykolwiek zapomnieć o tem, co w tak uroczystej chwili i w tak uroczysty sposób oświadczył.

KRONIKA.

Lwów, 8 marca.

Jutro :

- 9 marca. Środa, *Franciszki p.*
- Wschód słońca o godzinie 6 minut 36 rano, zachód o godzinie 5 minut 48 wieczorem.
- Dnia tego, roku 1863, Zygmunt Padlewski odniósł zwycięstwo pod Myszynem.
- O godz. 4 popołud. ogólne zgromadzenie Towarz. zaliczkowego-handlowego dla popierania przemysłu gospodnio-szynkarskiego.
- O godzinie 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka: „Dzwon zatopiony“.

Marszałek krajowy hr. St. Badeni powrócił z Krakowa do Lwowa.

Odznaczenie. Papież Leon XIII. zamianował p. Władysława Mniszka Tchorznickiego, właściciela dóbr Nadyby i Wojutyce, tajnym swym szambelanem.

Zatwierdzenie. Cesarz zatwierdził wybór Kazimierza Bielańskiego, posła na Sejm krajowy, na prezesa, a ks. Gregorza Wasylkiewicza, gr. kat. proboszcza w Łużku górnym, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Staremieście.

Komisja centralna do spraw szkolnictwa przemysłowego została zamianowana przez ministra oświaty, w porozumieniu z ministrem handlu na okres czasu do końca r. 1901. W skład tej komisji między innymi weszli: Jerzy ks. Czartoryski w Wiazownicy, Włodzimierz hr. Dzieduszycki we Lwowie, dr. Ferdynand Weigel w Krakowie i dr. Józef Wereschczyński, członek Wydz. krajowego we Lwowie.

Mianowanie kolejowe. Pp. Machnowski Feliks i Blumenthal Emil przyjęci zostali do służby kolejowej w dyr. stanisławowskiej, jako wolontaryusze. — Maszynista kolejowy Karol Kaderzabek mianowany wermistrzem w ogrzewalni w Stanisławowie, a maszynista Franciszek Lachowicz kancelistą tamże. — Aspirant kolejowy Walenty Książek przeniesiony z Doliny do Stanisławowa. Rewident kolejowy Ludwik Blumenthal mianowany kasyerem towarowym przy urzędzie kolejowym w Stanisławowie.

Pomysł centralnej stacji ogniowej, która wedle projektu urzędu budowniczego miejskiego ma stanąć na Walach Gubernatorskich tuż za teatrem letnim — nie znalazł w reprezentacji miasta zbyt gorącego przyjęcia.

Przedmiotem tym zajmowała się onegdaj sekcja budownicza Rady: Podnoszono tamże dwa główne zarzuty przeciw projektowi; brak wyraźnego frontu, tudzież to, iż budynek zajęć ma całą szerokość ulicy Podwale, i część placu Strzeleckiego, a tem samem stanowić będzie pewną tamę komunikacji, ulica Podwale bowiem stanowi najkrótsze połączenie dzielnic Łyczakowskiej i zielonej z przedmieściem żółkiewskim.

Wprawdzie projektowany budynek połączenia tego nie zwróci w zupełności — wszelako chcąc się dostać z ulicy Szkarpowej ku Kurkowej i Łyczakowskiej ulicy, będzie musiał pieszo czy wozem okrążyć łukiem gmach stacji ogniowej przez plac Strzelecki, co w każdym razie nie będzie ułatwieniem, lecz utrudnieniem.

cyjny. Król, oparty na §. 14 karty konstytucyjnej, która mu dozwalała czynić zarządzenia dla wykonania ustaw i bezpieczeństwa państwa, rozwiązał Izbę i wydał sławnych pięć ordonansów, ścieśniających wolność w krzyczący sposób. Była to iskra, rzucona na beczkę prochu. Nie pomogło zuchwałość Poligniac i brutalne użycie wojsk. W sam dzień ogłoszenia ordonansów w Monitorze, d. 26-go lipca 1830, wybuchła rewolucja i zmiotła Karola X. z widowni. Przebywszy cięsninę kaletnia na amerykańskim statku, wyładował w Anglii jako człowiek prywatny, a na tronie opróżnionym zasiadł książę Orleański, Ludwik Filip, który umiał sobie wcześniej koła liberalniejsze dla osoby swej zjednać.

Smutnymi także były stosunki Niemiec. Z bohaterów wysiłek, ażeby zrzucić jarzmo Napoleona, zostały tylko wspomnienia. Grały one żywo w sercach tej młodzieży, która, złożwszy oręż, wróciła do sal uniwersyteckich. Powstały tu związki burszów, owiane zapalem dla nauki i narodowych ideałów pod wpływem takich profesorów, jak Oken, Fries, Schweizer i inni. Młodzież uniwersytecka ćwiczyła się w gimnastyce, pod wodzą ojca gimnastyki Jahna z pieśnią Arndta na ustach, marzyła o wolności i jedności ojczyzny.

Ach, jakże wobec tego ta ojczyzna niemiecka wyglądała! Oprócz Austrii i Prus, złożona z 34 panujących domów i mikroskopijnych państewek, z królów i książątek operetkowych, których nawet dworak wajmarski Goethe pozwolił sobie nazwać „mysikrólikami“ (*Zaunkönige*) — a z których każdy otaczał się ceremoniałem książęcym i piał się coraz bardziej na stanowisko absolutnego antokraty — ojczyzna taka nie mogła być zaiste ideałem młodzieży. A je-

komunikacji. Dla tego też sekcja III. postanowiła udać się gremialnie na miejsce, obejrzeć dokładnie sytuację projektowanego domu, a dopiero następnie zapadnie decyzja o losie projektu.

Nowi kominiarze. Magistrat podaje do powszechnej wiadomości, że wskutek powstania nowych przedsiębiorstw kominiarskich we Lwowie do każdego z istniejących sześciu okręgów kominiarskich przydzielony został jeden nowy majster kominiarski, a mianowicie: do I. okręgu Blicharski Józef, do II. okręgu Klose Edmund, do III. okręgu Burghardt Adolf, do IV. okręgu Hebestynek Feliks Karol, do V. Wysocki Wincenty, do VI. okręgu Jahl Maksymilian. Każdy z wymienionych jest uprawniony do wykonywania robót kominiarskich w swoim okręgu na równi z tymi, którzy dawniej do tych okręgów zostali przydzieleni.

Skarga. Pewien lekarz na Żółkiewskim uskarża się, że mimo rzesistej iluminacji powybijano mu w niedzielę (o godz. kwadrans na siódmą wieczór) okna na piętrze, przyczem kamień wielkości pięści wpadł do pokoju.

Rozpoznanie zwłok. Zeszłego tygodnia donieśliśmy o wypadku zeznaniu przy ul. Zielonej, którego ofiarą padło dwoje ludzi: mężczyzna i kobieta. Mężczyzną był Józef Węgrzyn, robotnik, kto była kobieta — na razie nie wiadomo. Zwłoki zostały pogrzebane.

Wczoraj zgłosiła się na inspekcję policyjną niejaka Kołodziej i zeznała, że kobieta, która zmarła z zeznania, była najpewniej jej siostra Warwara. Służyła ona u Schnebaumów, skąd w poniedziałek wydalila się i dotychczas jej nie widziano. Według zeznań Kołodziejowej — Węgrzyn miał się żenić z jej siostrą. Rysopis zgadzał się całkowicie. Warwara miała lat 19.

Dom Matejki. Ubiegła niedziela pozostanie pamiętną dla Krakowa i wszystkich miłośników polskiej sztuki, albowiem w dniu tym otwarty się po raz pierwszy podwoje cennych zbiorów, zwanych „Domem Matejki“, i po raz pierwszy przedstawił komitet rodzinie mistrza, reprezentacji miasta i członkom honorowym wynik swych prac i zabiegów. Wynik to świętny, albowiem Kraków posiada dom Matejki, taki, w jakim mistrz żył i pracował, otoczony zbiorami i pamiątkami; dom, w którym wszystko tak urządzone, jak było za jego życia; zdaje się że Matejko wyszedł i wróci za chwilę, uklęknie i modlić się będzie w swej sypialni, wiernie stworzonej dzieło. Dom tak przechowujący pamięć mistrza, nietylko będzie jedną z największych ozdób Krakowa, nietylko pamiątką, przyciągającą każdego przejeźdnego, ale przyczyni się najlepiej do zaznajomienia najszerzych i najdalszych pokoleń z Matejką, do wszechstronnego poznania wielkiego malarza i wielkiego obywatela.

Celem zwiedzenia domu, zaprosił komitet rodzinę, z której przybył syn p. Tadeusz Matejko, córka Matejki, p. Kirchmayerowa z mężem, bracia mistrza pp. Edmund i Adolf Matejkowie pierwszy z rodziną. Druga córka Matejki p. Unierzyńska nie mogła przybyć z powodu chwilowego niepomyślnego stanu zdrowia. Przybył marszałek krajowy hr. Stanisław Badeni. Miasto reprezentowali pp. prezydent Friedlein, tudzież kilku radnych. Z członków honorowych obecni byli hr. Adamowa Potocka, hr. Stanisław Tarnowski i prof. dr. Browicz; dalej sekretarz szkoły sztuk pięknych p. Maryan Gorzkowski. Przybywających witał i oprowadzał po Domu Matejki, komitet Towarzystwa, mianowicie prezes prof. dr. Maryan Sokolowski, oraz pp. prof. dr.

szece tem bardziej, że ulegała podszeptom i kłopotom samodzielnym, z nad Newy, że przesłany przez rząd rosyjski w r. 1817 do Wejmaru Kotzebue, spełniał rolę szpiega, donosił, co się dzieje między młodzieżą, rzadom niemieckim udzielał ojcowskich upomnień z Petersburga lub bryzgał szyderstwami na studentów.

Dla takiej ojczyzny nie pędzono Napoleona za Ren; inny jej ideał wytwarzała sobie młodzież i gromadziła się, aby o nim marzyć. I dała sobie hasło, aby 18 października r. 1817 w rocznicę bitwy pod Lipskiem z różnych uniwersytetów zebrać się na zamku Wartburskim. Było to „święto braterstwa“. Zebrało się około 500 młodzieży, wygłaszano mowy patryotyczne, zagrzewano się niemi do pracy nad odrodzeniem ojczyzny, a w końcu — nie bez opozycji poważniejszych — spalono na stosie harcopf, gorset oficerski, łaskę kaprałską, historię Niemiec Kotzebuego i różne wsteczne książki i pisma.

Zjazd ten wywołał nadzwyczajne wrażenie w całych Niemczech, a jeszcze większy popłoch poszedł po królach i książętkach, gdy fanatyk Karol Sand zaszytował Kotzebuego w marcu r. 1819 w Mannheim. Utopił on i w sobie sztylet, lecz nie zginął od ciosu i po wyleczeniu oddał głowę pod topór.

Rozpoczęła się teraz represja we wszystkich miastach uniwersyteckich. Boiska gimnastyczne zamknięto, Jahna porwano od umierającego dziecka i uwięziono, niektórzy wybitniejsi profesorowie poszli pod klucze. Ustanawiano komisje śledcze, a w sierpniu 1819 odbyła się w Karlsruhe pod przywództwem ks. Meternicha konferencja przedstawicieli Austrii, Prus i ośmiu pomniejszych państw niemie-

Estreicher, dr. Karol Pieniżek, dyrektor Słęk, Piotr Stachiewicz, architekt Karol Stryjeński, tudzież kustosz domu p. Ludwik Glatman.

Rodzina Matejki po obejrzeniu Domu przyznała, że urządzony jest z wierną ścisłością, tak, jak za życia mistrza, naturalnie z pewnymi drobnymi odmianami, jaki wymaga charakter muzealny. P. Kirchmayerowa ze łzami w oczach oglądała najdroższe po ojcu pamiątki, dziękując komitetowi za tak wierne odtworzenie znanych jej i tak pamiętnych pokoi. Członkowie rodziny przyrzekli złożyć do zbiorów dalsze cenne pamiątki, będące w ich posiadaniu.

Zaproszeni przez komitet członkowie honorowi: książę namiestnik Sangusko, ks. biskup Łobos i książę Adam Sapieha, przysłali na dzień otwarcia muzeum listy, usprawiedliwiające ich nieobecność.

Ks. Stojalowski w Krakowie. Donieśliśmy już pokrótce, że w miejsce szumnie zapowiadanego wiecu stronnictwa chrześcijańsko-socjalnego, ks. poseł Stojalowski urządził w niedzielę w Krakowie poufne zgromadzenie w lokalu stronnictwa. Dziś podajemy bliższe szczegóły tego burzliwego zebrania.

Mimo zapowiedzi, że w zgromadzeniu mogą wziąć udział tylko osoby, mające zaproszenie, na sali znalazł się dość znaczny zastęp członków socjalno-demokratycznej partii; taki sam zastęp znalazł się na dole i rozpoczął demonstrację, tak, iż interweniowała policja. Na górze, w lokalu, panował straszny hałas; socjaliści obrzucali ks. Stojalowskiego obelgami i krzyczeli tak, że nie mogli przyjść do słowa ani on, ani przewodniczący zgromadzenia, prof. Prysak. Przeszło godzinę trwała wrzawa, a wszelkie usiłowania rozpoczęcia zebrania speliły na niczem. Nareszcie odśpiewawszy „Czerwony sztandar“, partya socjalno-demokratyczna opuściła salę. Wtedy odbyło się zgromadzenie przy udziale około 150 uczestników. Zabrał głos ks. Stojalowski i w długiej mowie zaznaczył różnice, dzielące partję chrześcijańsko-ludową od socjalno-demokratycznej, mianowicie, iż pierwsza dąży do społecznej reformy na podstawie Ewangelii, o Chrystusa i Boga opartej, że żąda reformy własności, ale nie jej zniesienia, że stoi przy świętości związku rodzinnego; w ekonomicznych postulatach schodzi się przeważnie partya ludowo-chrześcijańska z socjalno-demokratyczną. Mowca bronił ogłoszonego programu swej partii przed zarzutem, jakoby nie był katolikiem; odwołano się w tym programie na Chrystusa i Boga, a czegoś więcej żądać można, jakich dalszych stwierdzeń katolicyzmu ponad te tak silne i otwarte; szaleństwem jest żądać coś więcej nad powołanie się na Chrystusa i Boga. W celu rozmowy — mówił ks. St. — zapraszaliśmy na wiec i „zaskorupałych“ konserwatystów, a oni jak krzyżacy z krzyżem na piersiach uważają nas za buntowników i z mieczem idą przeciwko nam.

Mowca podniósł jako główny punkt programu połączenie się wszystkich partij katolickich, a szczególnie połączenie chrześcijańsko-społecznych z chrześcijańsko-ludowymi, przeznaczając pierwszym miastu jako pole działania, drugim wieś. Stąd — wołał ks. Stojalowski — wyszedł potężny ruch ludowy, z Krakowa też niech wyjdzie ruch, ogarniający mieszczaństwo całego kraju. Mowca przyrzekł, że będzie przybywał do Krakowa częściej i brał udział w pracy organizacyjnej, łączącej partje katolickie.

Po mowie tej, podniósł p. Mikołajski sprawę nabożeństwa popołudniowego ubiegłej niedzieli w Krakowie, z powodu jubileuszu Ojca św. i zapytał Stojalowskiego, dlaczego w czasie wyborów połączył się ze socjalistami? P. Ligęza wyjaśnił przedmiotowo, jak się

ckich. Pokromienie młodzieży i reakcja na całej linii została tu ujęta w system.

Nastąpił ponury czas obskurantyzmu, ucisk poddanych, bezwzględność biurokracji, upokarzające lokajstwo na dworach królików i książątek, panowanie cenzury, ściganie każdej wolnej myśli, zabijanie ducha w imię porządku i spokoju. A rządy bez kontroli, łupiestwo dworskich kamaryl, zbytki panujących pograżały ludność w coraz większą nędzę. Tu i owdzie świeciły się pozory urzędów konstytucyjnych, śmieszne sejmy postulatowe, a we Frankfurcie udawał zjednoczone Niemcy Bundestag, którego nikt nie słuchał, gniazdo intryg i śmiesznych sztuczek dyplomatycznych. Junkier czystej krwi, Otto Bismark, przybywszy na Bundestag, pisał o nim do żony: „Nie wątpię ani chwili, że oni tu wszyscy gotują na wodzie, ale takiej chudej, głupiej waserzupki, na której niema ani oczka tuszczu, nie spodziewałem się wcale. Niktby nie uwierzył, nawet najzłośliwszy i najbardziej podejrliwy demokrat, jaka się tu kryje szarlataneria i *Wichthigthuerei*“.

To nie był stan rzeczy, któryby się dał długo trzymać i mógł uszczęśliwiać Niemcy.

Włochy — gdzie Napoleon, na czele młodych armii republikańskich, usuwał królów jak pionki ze szachownicy, łamiąc przemoc i wpływ Austrii — przesiąknięte były za głęboko duchem republikańskim i potrzebą nowożytnych urządzeń, ażeby wrócić łatwo do jarzma niewoli. I choć Franciszek Modencki usiłował się bawić w despotę a kardynał Pacca zacieśniał w państwie kościelnym ślady republikańskiej wolności do tego stopnia, że nawet się nie godził na szczepienie ospy i na latarnie uliczne, bo to był wymysł francuski — nie zdołano wziąć w pęta wol-

KREM TOALETOWY

na piegi Dra Maislera
słoik po 40 i 80 centów.

Krem ten jest jedynym szybko działającym środkiem na piegi, plamy wątrobiane, pryszczyki, wagner, liszaje itp. zanieczyszczenia skóry. Powstałe zmarszczki na twarzy i ślady po ospie znikają po dłuższym użyciu tego kremu.

Mydło na piegi po 25 i 40 ct.

DROGUERYA

LEONA MENKESA

We Lwowie Kaźmierzowska 1. 19.

na prawdę rzecz miała z nabożeństwem, że to nie była agitacja stańczykowska, a ks. Stojalowski tłumaczył, że jak Jagiello z Tatarami przeciw Kryżakom, tak on ze socyalistami połączył się przeciw Stańczykom, których jako Kryżaków w stosunku do ludu uważa. Na uwagę jednego z obecnych, że partya konserwatywna zaskarżyła się krajowi, że dba o lud, że pragnie jego lepszej doli i że wspólnie z nią należałoby zwalczać socyalizm, odpowiedział ks. Stojalowski, że partya ta myśli tylko o sobie i swoich interesach, że nosi krzyż na piersi, ale nie ma ducha katolickiego. Zebranie zakończyło się po godzinie 9 wieczorem.

Kroniczka krakowska. Komitet pomnika Mickiewicza odbył posiedzenie w sobotę w mieszkaniu marszałka krajowego hr. Stanisława Badeniego w Grand hotelu, przy udziale pp. Juliusza Kossaka, Wł. L. Jaworskiego oraz p. Tadeusza Stryńskiego. Przewodniczącym hr. Badeni odczytał list p. Rygiera zawiadomieniem, że dnia 2 b. m. odlana została figura wieszaka i za dni kilka rozpocznie się jej cyzelowanie; grupa zaś boczną „Nauka“ jest w stadium odlewania. Nie ulega wątpliwości, że dnia 15 kwietnia b. r. figura Mickiewicza i grupa „Nauka“ odejdą z Rzymu do Krakowa, a przewóz do Krakowa trwać będzie 3—4 tygodni. Co do uroczystości odsłonięcia zapadły odpowiednio postanowienia na posiedzeniu komisji Rady m. w poniedziałek wieczorem, o czym mieliśmy depezę telefoniczną dziś po porannym numerze.

Hr. marszałek oglądał wczoraj wczesnym rankiem posąg Mickiewicza w Ryńku, celem zmiany napisu na cokole; poczem udał się do filii Banku krajowego i zwiędził ją szczegółowo w ciągu pół godziny.

W niedzielę był p. marszałek na wystawie majsterskiego kursu szewskiego, którą tegoż dnia zwiędziło 3.000 osób, wobec czego termin jej zamknięcia odłożono do czwartku. Hr. Badeni interesował się bardzo całą wystawą, oglądał najdrobniejsze szczegóły i był zadowolony z widocznego pożytku, jaki wystawa i odbyty kurs, urządzony przez Wydział krajowy, przynieść muszą przemysłowi szewskiemu.

Ugi dla urzędników w odpoczynku niedzielnym, wskutek okólnika księcia biskupa krakowskiego, zastosowane zostały także w magistracie krakowskim. Na mocy rozporządzenia prezydenta miasta p. Friedleina, urzędnicy magistratu zwolnieni zostaną od pełnienia służby w niedzielę od godziny 11 do 12. Natomiast zaprowadzone zostały dyżury w tym samym czasie, dla jednego urzędnika z każdego biura.

Rozbiór chemiczny w miejskim laboratorium chemicznym wykazał, że w chlebie żytnim przywożonym z Morawy, jak i w wypiekanych w krakowskich piekarniach znajduje się alun, którego piekarze krakowscy używają dla ułatwienia wypieku. Ponieważ alun jest szkodliwy dla zdrowia, przeto magistrat ma wystosować do piekarzy przestrożę, aby zaniechali używania tej szkodliwej substancji. W przyszłości ma się ukazać ustawa, zabraniająca w całej Austrii używania alunu do chleba.

W Rakowicach pod Krakowem szerzy się tyfus plamisty.

Repertuar teatru miejskiego, zapowiada na czwartek „Tamten“ po raz 4-ty. W środę teatr zamknięty.

Ofiara morfinizmu. Wczoraj w Krakowie zmarł dr. Antoni Zygmunt Górnisiewicz, który od długiego czasu cierpiąc na neurastenię, zażywał morfinę. Ostatniej nocy zażył większą dawkę przez nieostrożność i pomimo pomocy lekarskiej, zmarł nad ranem.

nego ducha. Więc w górze zawierano konkordaty, rozszerzano panowanie Jezuitów i zwracano pełnymi żaglami do czasów przedrewolucyjnych — ale w dole chowało się pragnienie wolności w głębiach tajnych spisków i 60.000 karbonaryuszów myślało już w r. 1819 o wywrocie. Nie lubili Włosi Francuzów, gdy ich łupili z dzieł sztuki i gnębili kontrybucjami, lecz przedmiotem jeszcze większej ich nienawiści byli Austriacy — „Tedeschi“. Między panującymi z rodziny Burbonów i książętami spokrewnionymi z panującym domem Austrii — a ludem tworzyła się coraz większa przepaść. Piękną krainę wyzyskiwały chciwe złota dwory, a nie zabezpieczały mienia i życia mieszkańców. Bandy brygantów w Apeninach i w Sycylii, to znamienny rys Włoch, kolorystyczna sztafeta gór, ale i potęga, z którą despotyczne a niedołężne rządy zawierają przymierza.

Wśród takich stosunków wybuchają tu i ówdzie powstania i wojskowe pronunciamenta, burzy się w r. 1820 i 1821 Palermo i Neapol — lecz znowu następują stłumienia wśród rozlewu krwi i rzućcie ludzi setkami do lochów podziemnych. I podczas gdy w piersiach ludu rozkwita coraz wyraźniej ideał wolnej, zjednoczonej Italii, święte przymierze wyciąga i tu swe kościste ręce i dławii wszelki ruch wolności.

A w Rosyi?

Po krótkiej sielance, będącej echem grzecznych przyrzeczeń na kongresie wiedeńskim, następuje uciśk tem brutalniejszy. Ofiarą jego pada szlachetna młodzież wileńska, po drogach na Sybir pędzą znów kibitki, dziki książę Konstanty poniża godność człowieka i narodową, bierze wprost cierpliwość Polaków na próbę, wyzywa ich zemstą. Nieszczęśliwy naród zrywa się do broni i po dziesięciomiesięcznej bohaterskiej walce pada skrwawiony, staje się państwem najsroższego ucisku.

Zdaje się, że na wszystkich punktach przemocy i system rządów absolutnych zyskały panowanie na długie lata. Od Atlantyku do Morza Czarnego Europa legła w pętach.

J. Starkel.

Spalenie się dziecka. W Prądniku Czerwonym, pod Krakowem, obok rzeźni kontumacyjnej zabawiało się onegdaj czworo dzieci budowaniem domków z cegły, przyczem rozpalili one ogień. Od ognia tego zajęły się suche trawy. Troje dzieci zbiegło szczęśliwie; dziesięcioletnia Weronika Pac, córka stróża kontumacyi, usiłowała ugasić ogień stopami, ogarniającej już przyległe ploty. Nieszczęśliwą objęły płomienie, a ona krzycząc, biegła przez pola. Nareszcie padła z bólu. Odwieziono ją do szpitala św. Łazarza, gdzie dziewczyna wkrótce zmarła.

Wypadek kolejowy. Z Chorostkowa donoszą nam: D. 27 lutego substytut dozorczy telegrafów Jan Pagaca, liczący około lat 40 idąc torem kolejowym pomiędzy stacyami Dereniawko i Chorostków, został pochwycyony naprzód idącym pługiem przed pociągiem i zginął na miejscu. Nieboszczyk pozostawił wdowę i dzieci. Pogrzeb dozorczy odbył się w Chorostkowie d. 1 b. m.

Fabryka ołówków w Tłumaczu zawiązała się jako spółka akcyjna. Akcye po 50 zł.

Abbazia, 5 marca. (Od naszego korespondenta). Za spokój duszy s. p. Andrzeja hr. Fredry urządziło grono przebywających tu przyjaciół jego nabożeństwo żałobne w dniu dzisiejszym. Mszę św. odprawił bawiający w sąsiedniej Icie na kuracyi ks. J. Siemieński.

Pomimo zimna i niepogody, która osobom słabszym nie pozwoliła wyjść z domu, prawie cała kolonia polska wzięła udział w smutnym obrzędzie, dając tem wyraz szczeremu żalu za nieboszczykiem, którego pracy charakter i rzetelne zasługi jako pisarza i obywatela wszyscy wysoko cenili.

Feliks Cavallotti, znany członek stronnictwa radykalnego we włoskiej Izbie deputowanych, stoczył onegdaj wskutek polemiki dziennikarskiej — pojedynek z p. Macola, redaktorem gazety *Di Venezia*. W pojedyńku tym Cavallotti raniony został w szyję tak nieszczęśliwie, iż zginął na miejscu.

Feliks Karol Emanuel Cavallotti, poeta i działacz polityczny, urodził się w roku 1842 w Medyolanie. Rodzina jego pochodziła z Wenecji. Mając lat 18, odznaczył się już kilku utworami poetyckimi o wybitnej antiaustriackiej tendencji. Rzucił się też z zapalem czynnie w walkę przeciwko panowaniu Austriaków we Włoszech. Sławę jego literacką ugruntował szereg prac dramatycznych i wydany przed 25 laty tomik poezyj.

Jako mąż polityczny występował zawsze w obronie idei aliansu francusko-włoskiego przeciwko trójprzymierzu, a przedewszystkiem zwalczał politykę Crispi'ego. Zapatrywania jego polityczne miały cechę na wskroś republikańską i irredentystyczną.

Wczoraj na znak żałoby po Cavallottim, posiedzenie włoskiej Izby deputowanych nie odbyło się.

Ofiary. W administracji złożyła p. Anna Rapa-portowa z Jarosławia dla nieszczęśliwego na wyjazd do Krafft-Ebinga 1 zł., dla Genowefy Rady 1 zł.

Na nieszczęśliwego b. urzędnika autonomicznego złożyli w administracji naszego pisma w dalszym ciągu: L. W. 1 zł. P. Łobos za pośrednictwem pani P. R. 10 zł.

Składki na Wawel. W niedzielę, d. 6 b. m. odbyło się u pani Bronisławy Seferowiczowej, małżonki radcy dworu i naczelnego dyrektora poczt i telegrafów w Galicyi, otwarcie nadesłanych skarbonków ze składkami centowemi na restaurację Wawelu. Skarbonki nadesłali: Bank krajowy, dr. Barzycki (2 p.), Bogumiłowa Bieńkowska, Zofia Bylicka, Czerwińska, Walerya Czerniakowska, dr. Ekielski (2 p.), gal. Kasa oszczędności, Eugenia Gromanowa, Kółko Mickiewiczowskie, Anna Lidlówna, Zofia Listowska, dyrektor Marsch (3 p.), Musiałowicz i Janik (2 p.), N. z Olejowa, Karol Pinder, Piotrowski, straż na rogatce Łyczakowskiej, Seferowiczowa, Tow. zaliczkowe powiatowe, Thürhaus z Burzyna, Katarzyna Wieczyńska. Ogólna kwota składek centowych, złożonych w nadesłanych skarbonkach, wynosi razem 87 zł. 75½ ct. — Gotówką nadesłali: Biłńskiego trafika specyalna 3 zł. 56½ ct., pow. Kasa oszczędności z Trembowli 40 zł., N. Feder z Chrzanowa 1 zł., Antoni Kasprzycki z Jarosławia 1 zł. 41 ct., dr. Skibiński z Brzeżan 2 zł. 10 ct., dr. Dzikowski z Przemyśla 2 zł. 70 ct., redakcyja *Słowa Polskiego* 33 zł. 60 ct. razem z poprzedniami 172 zł. 13 ct., którą to kwotę ulokowano na książeczce gal. Kasy oszczędności nr. 66.571. Stan książeczki tej wynosi obecnie 688 zł. 62 ct.

Suma zebrana dotychczas przez komitet lwowski wynosi ogółem 5821 zł. 46 ct., z czego już dawniej odesłano na ręce p. Ulanowskiej w Krakowie kwotę 5132 zł. 84 ct.

Nabożeństwo żałobne za duszę s. p. Józefa Hertrichowej, matki artysty dram. Wład. Woleńskiego, odbędzie się w kościele archikatedralnym jutro w środę o godz. 10 rano.

Zmarli:

W Kalnicy, Jakób Smilski, żołnierz z r. 1863, zarządca dóbr hr. Edm. Krasickiego, lat 57.

Kapłan zacny i prawy — dla swych parafian pełen miłości — pozostawił po sobie żal szczery i powszechny. Cześć jego pamięci.

Z sali sądowej.

(Oryg. koresp. „St. Pol.“).

Czerniowce, 5 marca.

Morderstwo na zamówienie.

Przed tutejszym trybunałem przysięgłych toczyła się przez dwa dni, w środę i czwartek, rozprawa,

rzucająca ponure światło na moralność prawosławnego ludu bukowńskiego. Przewodniczył radca sądu krajowego Artymowicz, jako wotanci zasiadali radcy: Kalitowski i Morazin, obronę z urzędu prowadzili adwokaci: drowie Chodrower, Lauterstein i Tittinger, oskarżał zastępca prokuratora Oliński.

Tręścią rozprawy był wioskowy dramat miłosny, motyw, powtarzający się najczęściej w historii zbrodni ludowych na Bukowinie. We wsi Kuczurmara, nieopodal Czerniowca, żył powszechnie szanowany w gminie rolnik, Piotr Lisko, mężczyzna w sile wieku, ożeniony z młodą, dwudziestoparuletnią kobietą, Sawetą. Nie było to stado szczęśliwe, młoda bowiem i wcale przystojna Saweta nie zadawała się miłością męża i szukała rozrywek pośród młodzieży siola. Szczególnie upodobała sobie 21-letniego Jaska Kirylaka, syna poważnej i zamożnej rodziny wieśniaczej. Ujęty wdziękami kokietliwej niewiasty, młody chłopak formalnie szalał za nią. Nie uszło to uwagi Piotra Liski; toż niejednokrotnie czynił żonie gorzkie wyrzuty, a podobno nawet karcił ją czasem w sposób dotkliwy. Sam jednak do Kirylaka miał słabość i lubił chadzać z nim do lasu na klusownicze łowy.

Podczas jednej ze schadzki miłosnych Jasiek załaził się przed Sawetą na nieszczęsną swą miłość i pytał, czem skończy się ich romans. Saweta wówczas, tuląc się doń, rzekła: „Chodzisz przecież tak często z mym mężem na polowanie: czyż nie mógłbyś usunąć z drogi przeszkody, co zagradza naszemu szczęściu? Później zamieszkalibyśmy razem, a skoro doszedłbyś do pełnoletności, wzięlibyśmy ślub i żyli spokojnie“. Zrozumiał te słowa szalony chłopak i przyrzekł, że Piotra zastrzeli. „Kiedy go zastrzelisz, weź z jego odzieży znak jaki i przynieś mi, abym była pewną, że nie żyje“ — dodała Saweta, żegnając kochanka.

Jasiek Kirylak pobiegł do rówieśnika wiekiem, a przyjaciela swego Szymona Wawryczuka, zwierzył się przed nim z zamiarów i prosił o pomoc w wykonaniu morderstwa. Wawryczuk — jak powiada — nie mógł odmówić przystąpi tak serdecznemu przyjacielowi. Ułożyli tedy plan, iżby urządzić zasadzkę pod lasem i zastrzelić Liskę, skoro tamtędy będzie przechodził. Zasiadali parukrotnie, jednak bez skutku, Piotr bowiem, jakby w przecieczu, chadzał na polowanie inną drogą. Tak upłynęło parę tygodni. Pewnego dnia — było to w grudniu — Lisko wybrał się furą do lasu po drzewo. Kirylak i Wawryczuk, uzbrojeni w strzelby, nabite śrutem, podążyli za nim. Wedle umowy mieli ustawić się razem naprzeciw Liskowi i strzelić doń równocześnie.

Piotr, ładując drzewo na furę, ujrzał zbliżających się obu parobczaków i szedł ku nim. Oni stanęli na odległość paru kroków, skierowali ku niemu lufy strzelb i zanim zdolał ich o co zapytać — rozległ się trzup, a wtedy padł strzał z drugiej strzelby. Jasiek podbiegł do trupa, oderwał od pasa torebkę skórzaną z pieniędzmi i czempredziej wraz z Wawryczukiem pobiegł do Sawety, aby jej wręczyć torebkę, jako umówiony znak spełnionego morderstwa...

Niedługo jednak kochankowie cieszyli się swobodą. Wieść o zamordowaniu Liskowi gruchnęła po wsi, a że „wójt i cała gromada“ znali stosunki domowe Lisków, więc też żandarmeryja nie wiele miała trudu z wykryciem prawdy.

Obecnie Liskowa, Jasiek i Wawryczuk stanęli przed trybunałem. Ona wypierała się wprowadzić uczestnictwa w zbrodni, ale aż do cynizmu szczere zeznania dwóch współoskarżonych zadawały co chwila stanowczy kłam jej wykrętom. Jedną tylko kwestyą trudną była do rozstrzygnięcia, a to: czyj właściwie strzał położył trupem Liskę. W cieło zabitego znaleziono nabój tylko jeden; Kirylak twierdził, że zabicie pozostał przyjacielowi i sam strzelił w powietrze; tak samo jednak zeznawał i Wawryczuk. Opinia rzeczoznawców przechylała się wprawdzie ku twierdzeniu, iż znaleziony w ranie śrut pochodził ze strzelby Jaska, ale opinia nie była stanowczą i pozostawiała pole do wątpliwości.

Kwestyę rozstrzygnął trybunał w pytanach, zadanych przysięgłym. Co do Sawety, żądał odpowiedzi, azaż była właściwą inicjatorką zbrodni, o Kirylaka pytał, czy zamordował Liskę, a o Wawryczuka — azaż uczestniczył w morderstwie. Przysięgli potwierdzili wszystkie pytania jednogłośnie.

Zaszedł jednak w tem stadium rozprawy wypadek, który omal nie nastęrczył obrońcom podstawy do zarzutu nieważności. Kiedy przewodniczący ławy przysięgłych, odczytawszy werdykt, wręczył go przewodniczącemu trybunału, radcy Artymowiczowi, ten, chcąc zasypać mokre piśmo piaskiem, zamiast piaseczniczki chwycił przez nieuwagę ogromny kalamarz z atramentem i zalał werdykt tak dokumentnie, że zgola uczynił go nieczytelnym. Przez długą chwilę panowało załopotanie wśród członków trybunału, albowiem ze strony adwokatów podsuwano rozmaite kwestye prawnicze. Nareszcie niemiłe *intermezzo* tak załatwiono, że przysięgli ponownie spisali werdykt, poczem trybunał ogłosił wyrok. Skazano: Sawetę Lisko i Jaska Kirylaka na karę śmierci przez powieszenie, a Szymona Wawryczuka na ośm lat ciężkiego więzienia z postami. Tak zakończyła się sielska tragedia miłosna...

Kresowy.

Sytuacja.

(Telegramy „Słowa Polskiego“).

Wiedeń, 8 marca. Ministerstwo Thuna pragnie stworzyć rodzaj dawnej koalicji. Nazwano to dla usunięcia niepopularności nazwy, kooperacja, koncentracja, kombinacja. Sytuacja jest bardzo trudna. Szczerego poparcia nie ma z żadnej strony. Jutro zbiera się komisja parlamentarna Koła polskiego, pojutrze komitet wykonawczy całej prawicy. Wiele żywiołów prawicy, zwłaszcza feudał, nie chcą, żeby się pacyfikacja parlamentu udała; niechętnie widzą dopuszczenie szlachty liberalnej. Także i Młodocześni podzieleni.

Część nie chce udania się roboty, licząc, że potem przyjdzie albo zamach stanu i konstytucja federalna, albo powszechne głosowanie. Czesi to jedynie stronnictwo, które nie boi się zamachu skrajnego, czy to na prawo, czy na lewo. Rola Polaków bardzo jasna: miarkująca, pośrednicząca, państwowa. Nominacja Jędrzejowicza podobno dawniej ukartowana. Na prezydenta Izby ma najwięcej szans Biliński, potem Dipauli.

Do Prezydium wejdzie ktoś z niemieckiej szlachty. Wśród Niemców szalona agitacja, żeby nie dopuścić udania się misji Thuna. Garstka umiarkowanych ma bardzo trudną sprawę. Niemcy przeważnie przekonani, że w razie rozbicia się tej kombinacji nastąpi przesunięcie na lewo i powołanie Chlumeckiego. Są jednak także objawy przychylnie pacyfikacji.

Wielkiem niebezpieczeństwem dla ugody węgierskiej jest, że wciągnięto w ugodę podwyższenie podatków spożywczych od cukru, spirytusu i piwa, co sprawę komplikuje i czyni ją niepopularną.

Wiedeń, 8 marca. Pomiędzy nowymi ministrami są niektóre siły fachowe bardzo poważne. Bylandt-Rheidt jako minister oświaty, zajmuje stanowisko o wiele odpowiedniejsze dla siebie, niż jako minister rolnictwa. Dawny szef sekcji w ministerstwie oświaty, wyborny znawca szkolnictwa ludowego, znakomicie zdolny i bystry. Nie kłerykał ale głęboko i szczerze religijny Baernreither bardzo zdolny, do zarządu ministerstwa handlu dobrze ukwalifikowany, może nieco za gorący w zapędach polityki socjalnej. Ruber dał się poznać w ministerstwie sprawiedliwości jako doskonały znawca fachu, bez uprzedzeń, sprawiedliwy dla narodowości. Kaizl jest niewątpliwie dobrą głową. Czy jednak podoła bardzo trudnemu zadaniu ministerstwa skarbu, na to dziś odpowiedź byłaby przedwczesna. Obawiają się tu jego fiskalizmu. Czystej wody kłerykałem jest Kast, dotychczas marszałek górno-austriacki, obecnie minister rolnictwa.

Praga, 8 marca. Głoszą tu, że jeżeli Rada państwa stanie się znowu zdolną do funkcjonowania, w takim razie Thun wniesie do parlamentu rozporządzenia językowe Gautscha z małymi modyfikacjami, jako rządowy projekt ustawy.

Praga, 8 marca. Na wczorajszym posiedzeniu młodoczeskiego komitetu wykonawczego stwierdzono, że powołanie Kaizla do gabinetu, nastąpiło bez wiedzy komitetu. Wobec jednak faktu dokonanego, nie zamierza komitet przeszkadzać Kaizlowi w przyjęciu teki, — rezerwuje sobie jednak politykę swobodnej ręki wobec gabinetu, — aż do chwili, gdy program jego ogłoszonym zostanie.

Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“.

Głosy prasy o nowym rządzie.

Wiedeń, 8 marca. Wszystkie dzisiejsze pisma poranne omawiają dziwny skład nowego gabinetu, nie pojmując mianowicie tego, jak będą mogli siedzieć obok siebie w jednym rządzie Kaizl i Baernreither. Dla wszystkich jest niespodzianką, że Thun tak prędko potrafił dokonać tego, co się nie powiodło Badeniemu. Zupełnie stanowczego sądu o nowej sytuacji żaden dziennik nie wypowiada. W pismach przebiega się coś, jakby poczucie strachu przed nowym problemem.

Neue Freie Presse wskazuje na dziwną mieszaninę, jaką przedstawia skład nowego ministerstwa. Fakt, że utworzenie gabinetu dokonało się z tak błyskawiczną szybkością, wprowadza na domysł, że ten z najrozmaitszych kamieni złożony obraz mozaikowy, żadną miarą nie może być dziełem 24 godzin, przeciwnie pozwala przypuszczać, że hr. Thun dawno już przed nominacją swoją miał go w zanadru. To rzuca też pewne światło na samo przesilenie. Gabinet Gautscha byłby może niejedno zrobił inaczej i niejedno też byłoby mu się lepiej powiodło, gdyby poza plecami nie miał ciągle gotowego następcy. Mamy więc przed sobą gabinet koncentracyjny, pytanie tylko, czy sama koncentracja istnieje. Z ogłoszonych wczoraj komunikatów prawicy zdawałoby się, że raczej o wszystkim innym może być mowa tylko nie o koncentracji.

N. Fr. Presse omawia dalej powołanie Baernreithera, przypomina podobne kombinacje z czasów Taaffego (Kuenburg) i koalicji i sądzi, że to, co wówczas tylko rozczarowanie przyniosło Niemcom, dziś może ich przyprawić o ciężkie i niepowetowane straty, bo przeto zrywa się solidarność Niemców. Jeżeli Baernreither puszcza się na takie awantury, jak zasiadanie w gabinecie z mełami tego pokroju, co Kaizl, Kast, Jędrzejowicz, to może

stad wynieść w najlepszym razie bolesne wspomnienie, dla ogółu Niemców jednak jest to i pozostanie zerwaniem solidarności.

Przechodząc następnie do zachowania się stronnictw niemieckich wobec hr. Thuna, pisze organ obstrukcji, że Niemcy będą mogli zapewne wytrwać w granicach parlamentarnej opozycji, jeżeli nowy gabinet nie będzie im nowych krzywd zadawał. Popierać go jednak nie mogą tak długo, dopóki nie stanie się im sprawiedliwie. Z niemieckiego stanowiska, sądzi *N. Fr. Presse*, byłoby korzystniej, gdyby hr. Thun zamiast powołania do gabinetu tylko przedstawicieli mniejszości, był równocześnie zrezygnował z reprezentantów prawicy. Naród niemiecki dawno już przestał upatrywać w takich korzyść dla siebie.

Wiener Tagblatt twierdzi, że kombinacja Baernreither, Kaizl, Kast, jest wcale interesująca; tkwi w niej myśl, że w agendach ekonomicznych różnice zapatrywań partyjnych nie mogą grać roli. Pośród trudności, jakie go otaczają, ma nowy gabinet znaczną szansę powodzenia w ogólnie przez masy ludności odczuwanej potrzebie spokoju.

Ostdeutsche Rundschau rozpatruje dotychczasową działalność Thuna i kończy temi słowy: Hr. Thun jest liberalnym Niemcem czeskim, którego feudalny konserwatyzm marzy o przywróceniu korony św. Wacława. Jestto mąż, który swojego czasu w Sejmie czeskim oświadczył, że dla poczucia się w pełni Czechem, brak mu tylko znajomości języka, a który równocześnie na widok pięknej niemieckiej wystawy, gotów dobrać z siebie mimowoli germański okrzyk „Heil“.

Arbeiter Zeitung nazywa skład gabinetu Thuna taką mieszaniną, jakiej jeszcze nie było. Dziwi strach, który wczoraj jeszcze szalał w Austrii, przemienia się w łagodne uczucie spokoju. Austrii potrzebną jest polityka reform, która musi urwać stanowczo z starymi, nieużytemi tradycjami. Thun jednak, ten feudał do szpiku kości, nie dorósł do zadań historycznych, jakich obecna chwila wymaga. Dopiero po czynach możnaby sądzić o Thunie zmienić na lepszy.

Na innym miejscu *Arb. Ztg.* pisze, że powołanie do gabinetu Baernreithera i Kaizla nie oznacza pogodzenia się stronnictw sobie wrogich; jestto raczej tylko sztuczne zlepienie rozbieżnych żywiołów.

Deutsche Ztg. zwraca się do niemieckiej wielkiej własności z zapytaniem, czy też tak wiele zmieniło się na korzyść niemieckiego ludu, że reprezentanci dwóch niemieckich stronnictw zasiadają w ministerstwie.

Neues Wiener Journal pragnie, przed wypowiedzeniem stanowczego zdania, ujrzeć wprawdzie nowe ministerstwo przy pracy.

Reichswehr oświadcza, że Thun, skoro potrafił takich ludzi, jak Kaizl i Baernreithera skłonić do przyjęcia tek ministerialnych, zadebiutował tem samem niejako rodzaj cudotwórca. *Reichswehr* wyraża życzenie, aby na tej drodze poszli za nim wszyscy dobrzy Austriacy.

Neues Wiener Tagblatt twierdzi, że z powołania Baernreithera do gabinetu wynika, iż Thun dalekim jest od myśli federalizmu i zwalczania Niemców. Nie należy go tedy zwalczać za każdą cenę, lecz pierwiej trzeba wyczekać czynów. Thun musi sprawę językową uregulować w drodze ustawodawczej i usunąć ostrości Gautschowskich rozporządzeń.

Fremdenblatt pisze, że przewodnią myślą Thuna jest parlamentarna kooperacja dla uzdrowienia parlamentu. Thun jest dość silny, aby kierować stronnictwami i przepisać pewien oznaczony kierunek. Usiłowanie, zmierzające do wyjaśnienia powikłanych stosunków, może Thunowi powieść się tem bardziej, że gabinet i program Thuna nie mają ani jednostronnie narodowego, ani politycznego piętna.

Wiedeń 8 marca. *Deutsches Volksblatt* oświadcza, że stronnictwo chrześcijańsko-socjalne stoi wobec Thuna bez uprzedzenia, ale żąda od niego z całą stanowczością sprawiedliwej ugody z Węgrami.

Wiedeń, 8 marca. *Vaterland* pisze, że ze składu gabinetu wynika tendencja trwania przy konstytucji. Węgierski rząd otrzymuje w nowym gabinecie wszelkie gwarancje, co do dalszego toku akcji ugodowej. Wobec tego gabinetu dawna większość przestaje. Jeżeli nie istnieje, to w każdym razie funkcjonować. O tyle też może obstrukcja dopatrywać się w nowym gabinecie największego ze swych dotychczasowych zwycięstw.

Wiedeń, 8 marca. Bardzo zajmujące są również głosy poważniejszych pism prowincjonalnych. Dzienniki niemiecko-czeskie nie posiadają się z gniewu, że feudalna wielka własność targnęła się na solidarność wszechniemiecką.

Praga, 8 marca. Większa własność feudalna — pisze praska *Bohemia* — trzyma się od innych grup niemieckich zdala i własnymi idzie drogami po to jeno, aby być znowu zaliczoną w poczet stronnictw rządzących i aby zmyć z siebie wspomnienia obstrukcji, które są dla niej plamą.

Na konferencyach tego klubu odzywały się podobno poważne głosy, ostrzegające przed zrywaniem solidarności Niemców. *Bohemia* pociesza się na tej podstawie nadzieją, że parlamentarny klub feudalnej własności rychło się rozluźni.

Praga, 8 marca. *Narodni Listy* piszą: Przez to, że Thunowi udało się wprowadzić do gabinetu centralistę Baernreithera obok federalistę Kaizla nie pozyskał jeszcze nowy prezydent gabinetu stronnictwa młodoczeskiego. Stronnictwo to pozostanie w pełnej

zbroi na stanowisku wyczekującym. Thun musiał niezawodnie dać Baernreithrowi poważne rękojmię dla uspokojenia jego centralistycznego sumienia.

Także *Prager Tagblatt* powiada, że Baernreither musiał otrzymać poważne rękojmię co do nienaruszalności zasad wiernokonstytucyjnej wielkiej własności.

Linc, 8 marca. *Linzer Volksblatt* nazywa Thuna konserwatywnym mężem stanu w najlepszym znaczeniu tego wyrazu. Thuna powitają radośnie ci wszyscy, którzy przejęci są prawdziwie austriacką myślą państwową, sprawiedliwości i miłości w każdym kierunku.

Grac, 8 marca. Prasa styryjska zajmuje na ogół postawę nieprzychylną nowemu gabinetowi.

Grazer Tagespost twierdzi, że obstrukcja może trwać dalej, bo wszyscy postowie niemieccy z pewnością odrzucą nowe rozporządzenia językowe.

Wiedeń 8 marca. Nowomianowani ministrowie złożyli przed południem przysięgę w ręce cesarskie.

Wiedeń, 8 marca. Stan zdrowia arcyksiężnej Stefani nieprzerwanie zadowolniający. Chora spała w nocy bardzo dobrze.

Wiedeń 8 marca. Stan zdrowia arcyks. Stefani poprawił się do tego stopnia, że o jakimkolwiek niebezpieczeństwie nie ma już mowy. Dzisiejszej nocy arcyks. Stefania spała przez kilka godzin spokojnie.

Wiedeń 8. stycznia. Austriackie biuro centralne stowarzyszenia, mającego na celu obronę ekonomicznych interesów rolnictwa i leśnictwa przy zawieraniu traktatów handlowych, ukonstytuowało się wczoraj. Reprezentowane były wszystkie stowarzyszenia rolnicze i większa część korporacji leśnych. Wynik wyborów: prezydent ks. Auersperg, zastępca Attens.

Referent Hohenblum przedstawił projekt organizacyjny i oświadczył, że teoria wolnego handlu nie okazała się dobrą w praktyce; dzisiejszą taryfę cłową należy zastąpić minimalną taryfą cłową ochronną. Ministerstwo przyznało biurowi centralnemu 10.000 zł. subwencji.

W toku dalszej dyskusji poruszono niejednokrotnie myśl urządzenia samodzielnej sekcji dla spraw leśnictwa i proporcjonalnej reprezentacji krajów w biurze centralnem, ustanowienia sekcji rolniczo-przemysłowej oraz stworzenia austriackiej rady rolniczej. Decyzję co do programu organizacyjnego odroczone do dnia dzisiejszego.

Belgrad, 8 marca. Nowy metropolita serbski Innocenty otrzymał telegraficzne powinszowanie od starszego prokuratora św. Synodu, Pobiedonoscewa.

Rozmaitości.

Burze w zimie. Z powodu niedawnych wypadków błyskawic i grzmotów w Królestwie Polskiem, w Poznańskim i w Galicyi, o których w swoim czasie donosiliśmy, kierownik obserwatorium warszawskiego, uczony astronom, Jan Kowalczyk, umieścił we *Wszelchwicie* następującą notatkę:

„Podobne zjawiska zdarzają się w zimie niespodziewanie, zwracając na siebie uwagę i budząc rozmaite domysły. Są one jednak bardzo umiejscowione i nader szybko przemijają. Głównym warunkiem ich powstawania jest zbyt podniesiona temperatura powietrza, nieodpowiadająca zwykłej u nas w zimie. W r. b. od 30 stycznia do 3 lutego nie spadała temperatura pod 0°, a w dniu 2 lutego dosięgła swego *maximum*, 8° C. nad 0°. Jak w lecie, tak w zimie przytrafiają się burze tylko przy maksymalnych, względnych temperaturach; najczęściej w dzień, albo zaraz z wieczora. W lecie połączone są niekiedy z gradem, w zimie z deszczem, albo z drobnym, gęstym śniegiem; po nich następuje obniżenie temperatury. Pamiętam w Warszawie burze w każdym z zimowych miesięcy; w trzydziestoletnim przeszło przeciągu czasu, naliczylbym ich wprawdzie zaledwo kilka, ale, że były, nie ulega to wątpliwości“.

Dla przemysłu Królestwa Polskiego miałaby ogromne znaczenie nowa linia kolejowa z Piotrkowa do Kielc, której projekt poruszył onegdaj warszawski *Kurier Polski*. Podobno jest wielkie prawdopodobieństwo wykołatania u rządu budowy tej kolei.

Sienkiewicz w Nizy. Gazeta *Eclairneur*, wychodząca w Nizy, zawiadamiając w tych dniach o przyjeździe do Nizy „sławnego powieściopisarza polskiego, Henryka Sienkiewicza“, w gorących słowach rozpisała się przytem o jego sławie i zaznacza, że „Sienkiewicz olbrzymi rozgłos pozyskał w Stanach Zjednoczonych, gdzie jego arcydzieło „Quo vadis“ rozeszło się przeszło w 200.000 egzemplarzy, a bohaterka tej powieści, słodka Lygia, stała się postacią popularną opiewaną przez poetów i odwarzaną przez malarzy“.

Chemia i dramaturgia. Jakiś dowiecniś utwory sceniczne z ostatniej doby porównywał z chemią i dowodzi, że komedye, farsy, melodramaty i dramaty są wielce zbliżone do różnych połączonych związków chemicznych. I tak: H₂SO — czyli dwie części wodoru, jedna część siarki i jedna kwasorodu. Prawie to samo, co w utworach scenicznych: dwie części wody, jedna soli i jedna humoru — to komedya; cztery części wody, dwie soli i trzy tłuszczu — to farsa. Melodramat wymaga sporo mieszaniny ognia bengalskiego i lez, dramat zaś — pięć uncji krwi, dwa celne strzały i t. d.

26)

NA PODGLU

POWIEŚĆ OBYCZAJOWA

napisał

WOJCIECH hr. DZIEDUSZYCKI.

(Ciąg dalszy).

— Ależ robicie nam wstyd, posyłając syna na dworskiego najmitę. Wolalbym już, aby był farnym niż lokajem. On tam chodzi w hrabskiej liberyi i codziennie naje się hańby od swojego pana. Cóżecie zrobili ojciec? Mnie będzie teraz wstyd pokazać się ludziom.

— Wróżka mówiła, że ma mieszkać we dworze, a farnale we dworze nie mieszka.

— Ale czyż nie widzicie, że wróżka mówiła o rzeczach, których nie było, nie ma i być nie może. Wasz ojciec umarł dawno, a umarli niczyjego dobra nie oddają.

— To wasz pański rozum, ale głupi rozum. Bóg jest sprawiedliwy i nigdy umarłym pokoju nie daje, póki nie oddadzą swojego dobra skrzywdzonym. I mój ojciec nie ma spokoju. Każdej nocy wraca do dworu; zwykle słychać tylko, jak wzdycha i płacze, albo jak się tłucze, drzwi i okna otwiera i z hałasem zamyka za sobą, albo naciaga stare zegary. Ale ludzi widzieli go już nieraz. Chodzi po pokojach po nocy, tak całkiem ubrany, jak za życia, taki, jaki jest na portrecie we dworze, taki, jakiego sam pamiętam. I on wróci Maksymowi nasze dobro. Ja tego już nie wart. Tobieby wrócił, gdybyś był

wart, ale ty teraz nie wierzysz ani w Boga, ani w sprawiedliwość Boską i przez to postradasz swoje prawo.

Teodor już nie chciał się sprzeczać z ojcem o jego zabobonne wierzenia. Ale rzekł po chwili:

— Przecież już po tem widać, że wróżka prawdy nie mówiła, że rzekła, iż pomiędzy wami a waszą prawdą jest krew. A takiej krwi nie ma.

Na te słowa syna odłożył stary Oleksa na bok kądziel, którą przyozdabiał rzezaniną misterna, wstał z ławy i spoglądał czarnymi oczyma, gdzieś, jakby w jakąś nieznana dal. Śluszny, ale zgarbiony, z długimi, zagiętymi od pracy rękoma opuszczonymi bezwładnie, ze swoim wielkim orlim nosem i długimi czarnymi włosami, wyglądał dziwnie groźnie, jakby był ptakiem drapieżnym, wpatrującym się w słońce.

Po chwili rzekł cicho, ale wyraźnie:

— Jest krew, synu, jest krew.

I siadł napowrót, ale kądzieli i nożyka nie wziął już do rąk, tylko siedział długo, milcząc, ze spuszczonej bezczynnie rękoma.

Wreszcie rozkazał kobietom wyjść z chaty i nakarmić świnię. A kiedy odeszły, zwrócił się do Teodora, z takimi oto słowy:

— Wygadałem się przed tobą z krwią. Nie chciałem się wygadać, a wygadałem się. To znaczy, że Bóg chce, abys już wiedział o wszystkim, tak, jak Maksym wie. Bo powiedziałem mu to, jak go posłałem do dworu, aby będąc przy dziedzicu, nie zrobił tego co ja zrobiłem i tym sposobem nie zmarnował naszych nadziei. I dla twojej to potrzebne

przestrogi. Chociaż ty nie wierzysz temu w co powinieneś wierzyć, zrobię swoje, jak wszystko opowiem — a ty wierz albo nie wierz — to twoja rzecz. A jak chcesz, wygadaj wszystko ludziom i sprowadź na ojca karę, która jest jemu napisana. Ale tego przy niewiastach nie chciałem mówić, bo nie tylko najmitka, ale nawet matka nie powinna o tem nigdy wiedzieć. Tamta, rodzoną twoją matkę ta wiadomość ze strachu zabiła.

XI.

— Powiem także wszystko, co sam wiem, tak jak powiedziałem Maksymowi.

— Babki waszej, a mojej matki nie pamiętam. Odumarała mnie małym dzieckiem, a siostra moja, wasza ciotka Kasia była jeszcze młodszą odemnie. Wychowywaliśmy się już tu, w tej chacie, a chowali nas starzy ludzie, którzy własnych dzieci nie mieli, a wierzyli, że to nasi rodzice, nazywaliśmy ich mamą i tatkiem. Gospodarz się pisał Stefan Kilimko i obchodził się z nami bardzo dobrze. Jego żona Marysia, czasem krzyczała i biła, ale potem pieściła, jakby matka rodzona. I jak długo byliśmy małemi dziećmi, nie wiedzieliśmy o niczem. Pan hrabia zaglądał często do chaty i wypytywał się o wszystko, ale my myśleli, że to tak sobie. I stary ksiądz zachodził i brał nas na kolana, ale to był dobry człowiek i lubiał się bawić z dziećmi. Taj my myśleli, że to nic.

C. d. n.

Posłuchania.

Od godz. 11. do 1. popoł. we środy i niedziele u namiestnika. — Od godz. 11. do 1. popołudnia we środy i niedziele u prezydenta kraj. dyr. skar. Korytowskiego. — Od godz. 11. do 1. popołudnia codziennie u dyrektora poczt i telegrafów Seferowicza. — Od godz. 11. do 12. przedpoł. codziennie u dyrektora kolei państwowych. — Od godz. 12. do 1. popoł. codziennie z wyjątkiem wtorku i niedzieli w przedwydm wyzszego sądu krajowego; w niedziele wyjątkowo dla urzędników z prowincji za poprowadzeniem zgłoszeniem się. — Od godz. 1. do 2. popoł. codziennie posłuchanie u marszałka, z wyjątkiem wtorku i piątku.

Do widzenia we Lwowie:

Kościół: Katedra metropolitańska iac. (ołtarz, przed którym Jan Kazimierz r. 1656 złożył ślubu wiekopomne). Kościół OO. Dominikanów, na wóz kościół św. Piotra w Bazyli. — Kościół OO. Bernardynów (szczyt kościoła b. Jana z Dukli, a przed kościołem na placu obelisk z posągami świętego, wzniesiony na pamiątkę uchronienia miasta od Tatarów). — Kościół P. Maryi Śnieżnej, jeden ze starszych w mieście. — Kościół OO. Jezuitów (św. Piotra i Pawła) i inne. — Katedra gr. kat. św. Jerzego w kształcie krzyża, z rotundą we środku, jest jedną z ozdób Lwowa. — Cerkwia wotowska czyli staropolska, wewnątrz w stylu bizantyjskim. — Katedra arcybiskupia ormiańska (przy ul. Ormiańskiej), obok cmentarza i kolumna z posągami św. Krzysztofa. — N. b. Wszystkie kościoły, otwarte tylko rano.

Znakomite gmachy w mieście: Gmach sejmowy, tuż przy ogrodzie miejskim (sala sejmowa pełna rzeźb, w sali Wydziału krajowego: „Unia“ Matejki). — Ratusz, na Rynku, dalej gmach Politechniki, nowy gmach sądowy przy ul. Batorego, Namiestnictwo, Zakład Ossolinski, Dom inwalidów przy ul. Kleparzowskiej, Pałac arcybiskupi, Uniwersytet, Gimn. Franciszka Józefa, Kasa oszczędności. — Warte odwiedzenia zakłady typograficzne „Słowa polskiego“, co niedziele od godz. 10. do 12. są zgłoszeniem się do Administracji.

Ogrody i parki: Park na Wysokim Zamku z kopcem „Unii Lubelskiej“, usypany na pamiątkę 300-letniej rocznicy wiekopomnego Sejmu. — Park Stryjski czyli Kiliński. — Ogrod miejski (Pojezuicki) w środku miasta. — Wąsy Hetmańskie wzdłuż ulicy Karola Ludwika. — Wąsy Gubernatorskie przed Namiestnictwem.

Wystawy i muzea.

— **Nienastająca wystawa wyrobów przemysłu krajowego** otwarta codziennie w domu niegdyś Biesiadek (przy placu Hallickim). Wstęp wolny w poniedziałek, czwartek i piątek. W inne dni 10 ct.

— **Nienastająca wystawa** zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy placu św. Ducha 1. 10. I. piętro, otwarta od godziny 10. rano do godz. 5. popoł.

— **Muzeum przemysłowe miejskie** otwarte codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) od 9. rano do 3. popoł. (w niedziele i święta od godziny 10 do 1).

— **Zakład narodowy im. Ossolińskich.** Biblioteka otwarta od godziny 9. do 2. z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych. Gabinet monet i medali polskich

otwarty nadto we wtorki i piątki także od godziny 8. do 5. popoł. **Muzeum imienia Dzieduszyckich** we Lwowie, ulica Teatrna 1. 18.

Taryfa fiakrów i dorozek: Kurs dzienny zwykły, dorozka 2 konna 80 ct. — jednokonna 25 ct. — Jazda na dworzec główny, 2 konna 60 ct. — 1 konna 45 ct. — Za większy pakunek na koźle 20 ct. — Jazdy do rogatki, 2 konna 50 ct. — 1 konna 35 ct., na Wysoki Zamek i do cmentarzy 2 konna 40 ct. — 1 konna 35 ct. — W porze nocnej, kurs dorozek 2 konnych o 10 ct., jednokonnym o 5 ct. więcej. Kurs fiakra (karety krytej) dwukonnego: zwykły 45 ct., a dworcowi 1 zł., do rogatki 80 ct., na Wysoki Zamek i na cmentarze 70 ct., w nocy o 10 ct. więcej.

Rozkład pociągów dla miasta Lwowa,

wedle czasu środkowo-europejskiego późniejszego o 88 m. od czasu lwowskiego, ważny od 1 października 1897.

Do Lwowa przychodzą:

Z Krakowa posp. 5-10 rano, osob. 9-10 rano, posp. 1-30 w pop., osobowy 8-55 wiecz., posp. 8-45 wiecz., osob. 9-30 wieczór.
Z Podwołoczysk (na Podzamcze) osob. 8-04 w nocy, posp. 2-15 w popołudnie, osobowy 5-55 popoł., pospieszny 9-43 wieczór.
Z Czerniowca osob. 7-30 rano, posp. 1-50 w pop., osobowy 5-45 popoł., osobowy 9-10 wieczór, posp. 9-50 wieczór.

Ze Stryja osob. 8-05 rano, osob. 1-40 w pop., osob. 10-20 w nocy, osob. 12-10 w nocy.

Z Bełżca i Sokala osobowy 8-25 rano, osob. 5-25 popołudniu.

Z Tarnopola i Brodów (na Podzamcze) osobowy 7-52 rano.

Z Jarosławia osob. 10-35 przedpoł.

Z Janowa osob. 7-50 rano, osobowy 1-15 w pop.

Ze Lwowa odchodzą:

Do Krakowa osob. 4-40 rano, posp. 8-40 rano, osob. 8-55 rano, posp. 2-50 w popołudnie, osob. 6-45 popoł., posp. 10-50 wieczór.

Do Podwołoczysk (z Podzamcza) posp. 6-15 rano, osob. 10-27 rano, posp. 2-08 popoł., osob. 11-27 wieczór.

Do Czerniowca posp. 6-10 rano, osob. 6-45 rano, osobowy 10-45 przed południem, posp. 2-40 popoł., osob. 10-30 wieczór.

Do Stryja osob. 5-20 rano, osob. 9-20 przed poł., osob. 7-30 wieczór.

Do Bełżca i Sokala osob. 9-25 przed poł., osob. 7-05 wieczór.

Do Tarnopola i Brodów (z Podzamcza) osob. 7-47 wieczór.

Do Jarosławia osob. 4-40 popoł.

Do Janowa osob. 8-50 rano, osob. 7-48 wieczór.

HANDEL

LEONARDA SOLECKIEGO

we Lwowie ul. Batorego 1. 2.

poleca na post:

Znakomite śledzie mar. sztuka 10 ct.
Bicklingi duże sztuka 7.
Szproty wędzone ówieró funta 15.
Śledzie olbrzymie wędzone sztuka 16.
Moskale sztuka 3.
Sardynki puszką 20., 28 i 36 ct.
Mawior astrachański 1. dkr. 12.
Bryndza lipawska wyb. pół kl. 32.
Masło znakomite do potraw pół kl. 48.
Masło wyborowe stołowe pół kilo 68.
Masło deserowe pół kl. 76.
Chourut gumotka 8.
Oraz wszelkie inne artykuły spożywcze jak najtaniej.
Biuro ogł. Impresa we Lwowie.

Friedrich i Beacock

polecają

Rogóżki kokosowe, szczotkowe i plecione w różnych wielk.
Chodniki kokosowe.
Chodniki z Linoleum.
Chodniki ceratowe.
Przedściółki z Linoleum.
Przedściółki ceratowe w różnych rozmiarach i deseniach.
Maty japońskie na ściany i przed łóżka.

Ceraty na stoły i meble.

Wszystko bardzo gustowne i w wielkim wyborze

Friedrich i Beacock

Lwów, Hetmańska 4.

Podajemy do wiadomości, iż pierwszy ośmioldniowy wiosenny jarmark na konie odbędzie się w Tarnowie dnia 30. marca b. r. i dni następnych.

Z pomocą dla cierpiących

kuracyjne sucharki i luksusowe — jakoteż matowodragi, solodragi, napoleony itp. — takie same, jakie się dostaje na „Alte-Wiese“ w Karlsbadzie

poleca

piekarnia hygieniczna

Marcina CZYZEKA we Lwowie.

Sklepy: Rynek 27, Jagiellońska 6, Akademicka 2, Kaźmierzowska 17.

W kamienicy przy ul. Mickiewicza 1. 26., naprzeciw ogrodu pojezuickiego są zaraz do najęcia pomieszczenia z komfortem urządzone z 5—6 pokoi, kuchni, przedpokoju, spiżarni i łazienki z prysznicem, składające. Oświetlenie gazowe, wodociąg, windy, praczarnia. Bliższa wiadomość u dozorczy domu. 689

100 Cetnarów

KAWY

najszlachetniejszej jakości

poleca handel

Karola Bałabana

we Lwowie.

Łaskawe zlecenia z prowincji wysyłam odwrotną pocztą franc., w woreczkach 48½ kg.

Paweł Miklosz

elektro-mechanik

Lwów Rynek 1. 40.

urządza dzwonki elektryczne domowe. Trzy pokoje kompletnie urządzone z 7. i wyżej. Ustawia telefony, groźby. Ustawia wszelkie mochny, podejmuje wszelkie reperacje. Zlecenia z prowincji wykonuje jak najtaniej. — Wszelkie przybory elektryczne na składzie po cenach bardzo przystępnych.

Gdzie?

Przy ul. Halickiej 1. 8 we Lwowie w nowo otworzonym handlu

Kazimierza Domain

można dostać najświeższy towar najlepszej jakości (nie zleżały) po cenach konkurencyjnych.

Jaki?

Przybory do krawieczyny i haftu. Rękawiczki na 3 g. i 4 g. 1 złr. i 1-10. Parasole od 1 złr. do 10 złr. Szczotki, grzebienie, perfumery. Na obecny sezon woalki brukselskie do prania w wielkim wyborze po cenach bajecznie niskich.

Zamówienia z prowincji odwrotnie, nie licząc opakowania.

Masę woskową

do podłóg

Masę francuską

do podłóg

Lakier bursztynowy

do podłóg (1)

poleca po najtańszych cenach

W. CZOPP

najstarszy galicyjski skład farb, pokostów i lakierów

Lwów, Żółkiewska 2.

Założony 1843 roku.

Miód paniński

dziesięcioletni odznaczony złotym medalem na Wystawie krajowej, tudzież uznany przez najznakomitsze osoby za bardzo dobry. Środek niezawodny w osłabieniu nerwowym i przewodów pokarmowych, napój podniecający siły chorych, krzepiący rekonwalescentów, podtrzymujący zdrowie. Jedna flaszka szampańska 1 złr. 10 ct. (dwie flaszki idą na paczkę 5 kilo). Nabyć można w Administracji Bartnika, Lwów, ul. Łyczakowska 93. 511

Dla szukających pracy, 4-wierszowe ogłoszenia bezpłatnie.

Mężczyzna młody poszukuje miejsca za dozorcę domu. Konstanty Michajłow, ul. Bartosza Głowackiego 1. 5.

Uczeń z VI-tą kl. gim. poszukuje lekcji na wsi. Adres: B. Hojdzysz, Brzezice, p. Komarno.

Osoba uzdolniona w krawieczynie i szyciu białej bielizny, poszukuje zajęcia w domach prywat. Wanda 10. post-rest. Lwów.

Panna wydoskonalona w krawieczynie damskiej, poszukuje zajęcia w domu zamożnym. „Zajęcia“ post-rest. Lwów.

Przyjmę posadę podróżującą cego lub buchaltera. „Leopol“ Lwów, posta-restante.

Poszukuję lekcji ze szkół realnych za miernym wynagrodzeniem. A. B. poste-restante Lwów.

Panna uzdolniona w krawieczynie poszukuje zajęcia w domach prywatnych H. Michajłow, ul. Bartosza Głowackiego 1. 5. Lwów.

Panna mówiąca po polsku i niemiecku, rozumie także krawieczynę poszukuje miejsca bony. „Aniela“ post-rest.

Mężczyzna młody, poszukuje zajęcia popołudniowego od 4-5 do 9-10 jako pisarz. B. C. post-rest. główna poczta Lwów.

Buchalter poszukuje posady także na prowincji. „Galante-rya 50“ post-rest. Lwów.

Ogrodnik kawaler, lat 35. poszukuje posady. Zgłoszenia: M. Z. post-rest. Kraków.

Zdolny pisarz budowlany poszukuje zajęcia gdziekolwiek. S. G. poste-restante.

Osoba młoda znająca się na sgopodarstwie domowem, poszukuje miejsca, przyjmie także miejsce sklepowej. M. Z. poste-restante Lwów.

Shukam lekcji dla uczniów I. i II. kl. gimn., jakoteż przygotuję do egzam. buchalteryi w ciągu 4—5 tygodni pod gwarancją. Henryk Szargel, Radziechów.

Młody pomocnik handlu korek, delikat. i win poszukuje posady zaraz. Zgłosz. M. nr. 10. post-rest. Wojniów.

Praktykant kancel. poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia: I. L. poste-restante.

Zdolny pomocnik w robotach piwnicznych poszukuje posadę. Zgłosz. B. D. nr. 15. Wojniów.

Buchalter z 12-letnią praktyką poszukuje posady. poste-restante T. K. Radziechów.

Buchalter izraelita poszukuje posady. „Arnold“ Lwów, poste-restante.

Do Hiszpanii!

Odjazd dnia 20 marca r. 1898

Do Włoch!

Odjazd 23. marca i 2 kwietnia.

Zgłoszenia przyjmuje, wyjaśnień udziela

Russell & Comp.

Specyalne Biuro dla towarzyskich podróży.

Wiedeń I. Franz Josefs Quai 5. — Rudapeszt-Elisabetring 52.

315

Praska elektrotechniczna komandytowa spółka

Jandourek i Sp. w Pradze

dla oświetlenia elektrycznego i przenoszenia siły. Specyalność: oświetlenie miast i wielkich zakładów.

Zastępstwo i biuro instalacyjne na Galicyę i Bukowinę:

WIKTOR KRATOCHWIL

ELEKTROTECHNIK

Pasaż Hausmana 1. 3.

Białe i piękne ręce!!

Kremem roślinnym. Słoik 80 ct.

Najbardziej czerwone i opierzchnięte ręce wybierają, wydelikatniając po kilkakrotnym natarciu.

JAN IHNATOWICZ

Lwów: (sklepy własne) ulica Kopernika 1. 3., Halicka 1. 11., Kraków: Sukiennice 1. 20., Czerniowiec: Rynek 1. 2., Przemyśl: Franciszkańska 1. 24.

!! Rzadka sposobność !!

Z powodu wielkich zapasów, wysprzedaje najgustowniejsze robotki, jak: serwetki, laufery, millieux, poduszki, pantofle, kapki na wózki, dywaniki, ornaty i wiele innych z 25 proc. opustem

Jan Dziewoński

Magazyn drobiazgów damskich
Lwów, Halicka 6.

K. Gostynski et J. Als.

Przedsiębiorstwo
komisów i spedycji
Lwów, pl. Halicki 1. 3.

TRANSPORTA

mebli w wysłanym
wozach zamkniętych
nie w magazynach
opakowania.

Przeprowadzania w miejscu.

Opakowania mebli, szkła i
35 porcelany. (1)

SPEDYCYA

na kolej i z kolei
dwa razy dziennie.

Ceny możliwie najniższe.

Telefon Nr. 537.

Miód

à la Malaga

duża szampańówka po

1 zlr. 558

poleca handel

Bodnara

Akademicka 22.

„Bałabanówka“

stara, prawdziwa żytnia wódka, bez cukru i bez anyżu, w higienicznych warunkach wyrównuje zupełnie koniak francuski

poleca 50

Karol Bałaban

Lwów, ul. Halicka 23.

Pocztą 2 butelki 5 kilogr.

GRZECZENIE.

Na podstawie dochodzeń i badań chemioznych poświadczam niniejszem, iż wódka „Bałabanówka“ jest wyśmienitą i oczyszczoną żytniówką, wolną od niedogodu (fuzlu) i tym podobnych przysmieszek. Wskutek tego orzekam, iż jest ona czystym, zdrowym i higienicznym napojem gorącym i (spirytusowym), który na ostrój ludzki działa tak samo jak prawdziwy koniak.

Lwów, 10. marca 1891 r.

Dr. Br. Radziszewski m. p.
Prof. chemii na Uniw. lwow.

Wincklera Syn Lwów
Rynek 28. poleca: Ceraty na stoły, meble, powozy, obrusy ceratowe w gustownych desenjach, prześcieradła i podściółki ceratowe.

Poszukuję młodego jamnika. Zgłoszenia: „Słowo Polskie“, pasaż Hausmana. 686

Wyborne szynki sposobem francuskim marynowane po 85 ct. **Poledwice** w pecherzu po 1 zlr. 20 ct. **Kiełbasy** po 90 ct. **Bullon** przedni z drobiu i dziczyzny po 6 zlr. wszystko za 1 kilogram dostarcza **Zarząd dworu Puławy** pocztą Sądowa Wisznia. 719

Nowo otworzony salon mody francuskiej i angielskiej pod firmą **W. KOTEN i Sp.**, plac Halicki 1. 12, 1-sze piętro, b. przykrawawcz pierwszych firm we Wiedniu, następnie w pracowni L. K. Schweizerówny przy współudziale najlepszych pracowników tejże pracowni, wykonuje wszelkie roboty w zakres krawieczyzny damskiej wchodzące w jak najkrótszym czasie i pod najprzystępniejszymi warunkami. 713

Palcie tutki Niemojowskiego

wszędzie do nabycia.

Handel win i delikatesów

Karola Bayera

Plac Maryacki 9.

wydaje *couvert* po 85 ct.

od 12-tej do 3-ciej popołudniu.

Menu dnia 8/3.

Krupnik perłowy z dróbkami, Majonez z sandacza, Entrée z krawanów, Legumina pączowa, kawa, ser. Przy tem jak zwykle obiad à la Carte.

Kolacja do 1-szej w nocy.

Ulica Gołębia 1. 11. a. 4. pokoje z przedpokojem, kuchnią, z wodociągami, spizarnią do wynajęcia od 1-go kwietnia. Blizsza wiadomość: Szopna 7. I. piętro. 709

Kamienica w śródmieściu z ogrodem, z komfortem urządzona, przynosząca netto 90% z wolnej ręki do sprzedania. Blizsza wiadomość: kantor „Słowa“ Pasaż Hausmana 9.

Subjekt cukierniczy znajdzie kondycję. **Czuleński**, cukiernik w Żółtkwi. 715

Kupię zaraz ładny dom z ogrodem i paru morgami pola, przy miasteczku i kolei, albo blisko tychże. O dokładne opisy proszę: „Realność“ post-rest. Nowy Sącz.

Dwór Nowosiółko odległy 2. ml od Lwowa, sprzedaje wyborne jadalne **kartofele** po 2 zł. 50 ct. za 100 kl. loco dwór. Adres A. Obertyński, poczta Kulików. 682

CERATY

w wielkim wyborze dywany, chodniki, kapy, portyery, materye na meble, wszelkie obicia powozowe i sukna poleca najtaniej **STEFANIA WYSZYŃSKA** Lwów Kopernika 16.

Zarybek najszlachetniejszych **karpi** po 1 zlr., 1 kopa i 25% zarybku, oraz **kroczki** w cenie 1 zlr. za kilogr. są do sprzedania w Krakowcu koło Radymna do końca marca b. r. — Zgłoszenia z **beckami** przyjmuje Zarząd dóbr Krakowiec. 598

Do wydzierżawienia majątek z gorzelnią 1892 morgów, oraz trzy folwarki obszaru 719 morgów 450 m. 610 m. razem lub osobno. Wszystkie doskonale zagospodarowane, pośrednictwo wykluczone, blizsza wiadomość: kancelarya adwokatów Lisiewiczów, Lwów, Kościuszki 16. 283

Landara wiedeńska mało używana tania do nabycia. Sokoła 4. 684

Poszukuje się do zakupu większej ilości **krów** młodych dojnych. Zgłaszać się do Zarządu dóbr Odnów, poczta Kulików. 683

Najtaniej sprzedaje Antonina **Ertel** ulica Fredry, resztki **wielniane**, chustki, ręczniki, perkale, sztyfony, farfuzy, przybory do szycia. 696

Konieczne czerwona wolna od konianki sprzedaje po 38 zł. za 100 kilo loco stacya i o. p. Lipica dolna Zarząd dóbr Wojtkowa. 661

Pomieszkania złożone z 4-7 ewentualnie więcej pokoi z największym komfortem i wygodami, wodociągami, spizarnią do wynajęcia. Ul. Sykstuska 44. i Kraszewskiego 7. 690

Do wynajęcia zaraz 3 pokoje frontowe z nyzą, kuchnią i przynależ. w parterze, dom pod l. 3. przy ulicy Kurkowej. 691

W miescie w Galicji licząc około 30. tysięcy ludności jest **realność z ogrodem** nadająca się na **hotel z restauracją** zaraz do sprzedania, Zgłoszenia przyjmujcie **biuro K. Pietruskiego**, Lwów Sykstuska 26.

Rutynowany nauczyciel jest poszukiwany do nauki języka niemieckiego. Zgłoszenia pod H. L. w kantorze „Słowa Polskie“, Pasaż Hausmana 9.

1/2 klg. **cukrów deserowych** (pomadek) nadziewanych, najlepszej jakości w 40 gat. 1 zlr.
1/2 klg. **czekoladek** nadziewanych różnymi pomadkami, masami, kremami. itp. 1.20
1/2 klg. **owoców** kandyzowanych, jak franc. 1.20
1/2 klg. **karmelkow** nadziewanych niezrównanej dobroci, 30 smaków tylko 50 ct.
Herbatniki, **znakomitość** jeszcze nie bywała we Lwowie 1/2 klg. 80 ct.

Za opakowanie na prowincję nio nie lloze. Przyjmuję zamówienia na torty wszelkiego rodzaju i najlepszej jakości.

Dziękuję moim Wiele Szanownym odbiorcom za łaskawe uznanie i zaufanie, polecam się nadal łaskawym względem

z szacunkiem

Jan Höflinger

Właściciel fabryki cukrów i herbatników.
Lwów Teatralna 8. (plac św. Ducha).

AMATOROM
herbat rosyjskich

poleca się — znany handlowca **Władysław ADAMOWICZ** w **Brodach** na pograniczu rosyjskiem w cenie za zlr. 1.20, 1.40, 2.50 i 3.50 za funt. Cennik gratis.

HANDEL
Płócien i bielizny

Jana Riedla

we Lwowie



poleca najtaniej własnego wyrobu

koszule salonowe

po zł. 1.05, 1.55, 2.—, 2.25 i 3.—

Koszule z przodami oikowymi i fałdzikami (zakładkami) do zł. 2.75 i 3.—

Koszule kolorowe, kretonowe i oxfordowe po zł. 2.50 i 2.75.

Koszule nocne po zł. 1.55 i 1.90 ozdobione na wzór ukraińskich po zł. 2.30, 2.50 i 2.75.

Koszule dla chłopaków po zł. 1.40 i 1.60.

Półkoszulki z kołnierzykami 50 ct., bez kołnierzy 35 ct.

KALESONY

po ct. 90. zł. 1.05, 1.15, 1.45, 1.65, 1.80.

Kołnierze tuzin po zł. 2.40 i 2.80.

Mankiety tuzin po zł. 4.— i 4.80.

Chustki płocienne tuzin zł. 2.50.

Prawdziwe **Saskie**

skarpetki, **pończochy** dla pań, panów i dzieci.

KRAWATY w największym wyborze.

Zamówienia z prowincji wykonują się najstaranniej. **na żądanie szczegółowe cenniki.** 52

Słowniczek obcych wyrazów około 10.000 wyrazów obcych i łacińskich przysłów i sentencji w polskiej mowie używanych, wraz z ich dokładnym objaśnieniem. Cena w oprawie 75 ct. Do nabycia we wszystkich księgarniach. Za nadesłaniem przekazem 80 ct., wysyła takowy franco wydawca **Stanisław Köhler**, Lwów Batorego 28. 675

HERBATA



Także wybory **RUM** i wysmienity **KONIAK** prawdziwy francuski w 8 gatunkach.

Kazimierz Lewicki

Lwów — ul. Trybunalska.



ZAKŁAD

DENTYSTYCZNO-TECHNICZNY

B. Bergera

Lwów, Karola Ludwika 5

wykonuje sztuczne zęby i szczęki trwale i tanio.

Kawiarnia Imperial

przy ul. Trzeciego Maja 1. 1. została z d. 1. marca b. r.

zupełnie odnowiona

i zaopatrzony się w **najznakomitsze napoje**, poleca się łaskawym względem Szanow. P. T. Publiczności.

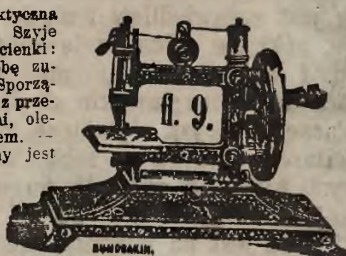
W czytelni znajduje się około

150 gazet.

711

Dla każdego domu. Tylko 9 zlr.

Zdumiewające roboty daje praktyczna ręczna maszyna „The Jewel“. Szycie każdy materiał, czy gruby, czy cienki: najgrubsze sukno i najcieńszą wełnę zupełnie tak, jak wielka maszyna. Sporządzona z żelaza i stali, polerowana, z przekładanem kółkiem zębata, igłami, olejarką, obrabiaczem i śrubociągłem. Waży 5 klg. Chód każdej maszyny jest wypróbowany. Cała maszyna kosztuje z kompletem urządzeniem wraz z gwarancją, że szycie wszystkie materiały i przystępnym pouczeniem tylko 9 zlr.



Cenniki darmo. 318

M. Rundbakin, Wien, II., Taborstrasse 35.

Najlepsze stołowe oliwy!

Pierwszego francuskiego Towarz. przemysłu olejnego **L'OLIVE** w Nicei i Marsylii, dostarczamy:

Extra Vierge superieure	po zlr.	95.
Blanquette	"	90
Aix najlepsza	"	80
Aix, delikatna słodka I	"	70
Aix II	"	66

za 100 kilo opłatnie wraz z olejem do wszystkich stacyi kolejowych austriackich. — Zapłać w 2-4 miesiącach. — Zamówienia są wprost z Francji załatwane, i zawsze tylko świeży towar, po 25 i 50 kl. się wysyła. —

Generalne zastępstwo L' Olive ma Philipp J. Gaiger, Wien IX I.

Tam także są świeże trufle Perigood. Wysyła wprost z Perigood w koszach po 2 1/2, 3 do 4 kilo.

PIROLINA

najpewniejszy i najbezpieczniejszy środek do oświetlenia, ponieważ nie ekapoduje.

„Prawdziwa tylko“ u Alojzego Hübnera

Lwów — Rynek 1. 38.

632

OSTRZEŻENIE.

Przekonawszy się, że kilku szynkarzy tutejszych napełnia nasze fiaszki, zaopatrzone marką ochronną, jakimś lichem piwem i sprzedają je konsumentom jako nasz wyrób, ostrzegamy niniejszem tych panów, że w przyszłości o każdym takim fakcie zawiadomimy c. k. Sąd karny, a nazwiska ich publicznie ogłosimy.

Zarazem zawiadamiamy Szanowną P. T. Publiczność, że nasze piwo oryginalne, pod kontrolą w browarze napełniane, sprzedaje się w butelkach z wyciętym napisem, „Lwowskie Towarzystwo akcyjne browarów“, który to napis znajduje się także wraz z protokołowaną marką ochronną na korkach kapslach i opaskach.

Fiaszki w ten sposób niezaopatrzone raczy Szanowna P. T. Publiczność odrzucać jako fałszowane.

Lwowskie Towarzystwo akcyjne browarów.

Jako dobrą i pewną lokację

polecamy

4 1/2% Listy hipoteczne

4% Listy hipoteczne koronowe

5% Listy hipoteczne premiovane

4% Listy Tow. kredyt. ziemskiego

4 1/2% Listy banku krajowego

5% Obligacje banku krajowego

4% Pożyczkę krajową

4% Obligacje propinac. i wszelkie renty państwowe.

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzywil. galic. akcyjnego Banku hipotecznego

Papiery te sprzedajemy i kupujemy po najdokładniejszym kursie dziennym.

Kantor wymiany i oddział depozytowy przeniesiony do lokalu parterowego w gmachu bankowym.